PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 9 (498) ŚRODA, DNIA 29 STYCZNIA 1930 ROKU ROK X.

ZWYCIĘSTWO PETKIEWICZA W BOSTONIE

Pierwszy start polskiego długodystansowca na ziemi amerykańskiej

POJEDYNEK STOGOWSKI — HUTCHISSON
Wspaniały napastnik kanadyjski, po objechaniu naszej obrony probuje sforsować ostatnią przeszkodę na drodze krążka do bramki polskiej.

KANADA — POLSKA 10:0
Karambol pod bramką polską. Na pierwszym planie Stogowski, w czapce Kulej, na nim z wytrąconym kijem Kowalski. Ztyłu Tupalski.

Dwa niemal miesiące musiała polska opinja sportowa czekać na pierwszy wynik Petkiewicza z Ameryki. Zamiast depesz o zwycięstwach przychodziły jednak tylko przykre, mnożące się wieści o wszelkiego rodzaju przeszkodach, które z wypróbowaną już na innych imigrantach zagranicznych systematycznością — kazał Petkiewiczowi przezwyciężać kolejno Amerykański Związek Lekkoatletyczny.

Zamiast nazwisk zwyciężonych i cyfr wyników, na opinję polską w kraju padały groźne cienie potwornych macek panów Quistów, którzy w misterny wypróbowany niejednokrot nie sposób chcieli zaplątać Petkiewicza w sieć zawodowstwa.

Wszelkie wątpliwości rozwiane zostały bezapelacyjnie sobotnim startem zawodnika Warszawianki w Bostonie. Przebieg jednak owych rokowań z A. A. U., kolejność i jakość zarzutów, mimowoli cisną do głowy pytanie, czy jednak cała ta historja nie jest doprawdy jedną z wielu pereł reżyserji businessmanów amerykańskich, którzy, aby na kimś zarobić, muszą mu zrobić reklamę (najlepiej pachnącą skandalem), muszą zainteresować opinję publiczną osobą swego pupila.

Tak czy owak start Petkiewicza jest faktem dokonanym. Nie tylko zresztą start, ale i pierwsze zwycięstwo, odniesione na gruncie amerykańskim. Posłuchajmy co o triumfe Polaka depeszuje z Bostonu, będąca na usługach „Przeglądu Sportowego“ agencja prasowa United Press.

BOSTON. 26.I. Tel. wł. — Bieg na *2 mile (3218 mtr.)*, urządzony w Boston Garden zakończył się zwycięstwem debjutującego poraz pierwszy w Stanach Zjednocznych biegacza polskiego Petkiewicza.

Bieg objęty programem ku uczczeniu Williama C. Prouta, zgromadził 17-tu zawodników.

Po starcie Petkiewicz, wyróżniający się jaskrawo stylem biegu, przypominającym znanego doskonale Amerykanom Nurmiego, nie wysunął się odrazu na czoło, lecz zadawalał się miejscem w grupie czołowej. Dopiero na kilkaset metrów przed metą Polak —zdawałoby się bez najmniejszego wysiłku — odrywa się od pragnących mu dorównać przeciwników. Piorunujący finisz Petkiewicza pozwala mu na dalsze zdobycie terenu, tak że na taśmie odległość ,dzieląca zwycięzcę od najbliższego zawodnika Russela E. Jellisona z Bostonu wynosi przeszło 60 stóp. Trzecie miejsce zajmuje Harry L. Richardson z Uniwersytetu stanu Maine.

Czas Petkiewicza 9:39,2 w porównaniu z rekordem światowym Nurmiego nie robi wrażenia szybkiego biegu. Wynik ten jednak nabiera pełnej wartości sportowej przy uwzględnieniu bardzo małego obwodu bieżni, ostrych zakrętów i złego stanu toru. (U. P.).

My ze swej strony dodamy, że nie negując faktu pięknego zwycięstwa Petkiewicza, odniesionego przy tłumie 10,000 widzów, wśród których poważny procent stanowili Polacy, do sukcesu tego możemy przyłożyć wielką wagę przedewszystkiem tylko z punktu widzenia propagandy. Nie mieliśmy bowiem wątpliwości, że zawodnicy klasy Jellisona czy Richardsona Petkiewiczowi absolutnie oprzeć się nie będą w stanie.

PETKIEWICZ

Anglja, Niemcy, Francja

Trzy pierwsze przeciwniczki Polaków w hokejowych mistrzostwach świata w Chamonix

Wyznaczony na poniedziałek, dn. 27 stycznia początek mistrzostw hokejowych być może ulegnie pewnemu odroczeniu skutkiem odwilży panującej w Chamonix.

Na kongresie odbytym w niedzielę, dn. 26.I ustalono już wszakże podział 11 państw na trzy grupy, a Kanada wejdzie do finału bez eliminacji.

Polska otrzymała za przeciwników: Niemcy, Francję i Anglję, a więc dwie drużyny o dobrej klasie i słabszą nieco Francję. Mecze Polaków odbędą się w kolejności podanej wyżej.

Dwie pozostałe grupy ustalono, jak następuje: Austrja, Węgry, Japonja i Belgja, oraz Czechosłowacja, Szwajcarja i Włochy.

Jak widać stąd, przedostanie się Austrji do finału może uchodzić za pewne, Czechosłowacji — bardzo prawdopodobne, zaś Polski — dość problematyczne.

*

Hokejowe mistrzostwa Europy mają już swoją tradycję. Poraz szesnasty już z rzędu rozpoczyna się ta gigantyczna walka narodów, w której ostatnio w tak rewelacyjny sposób mieliśmy tyle do powiedzenia. Tym razem zebrała się w Chamonix cała śmietanka hokejowa Europy. Na starcie brak tylko Szwecji, absentującej się od dwu lat już ze znanych ogólnie powodów. Są zato niedoścignięci mistrzowie krążka, otoczeni legendarnym nimbem doskonałości Kanadyjczycy, pewni i stuprocentowi zresztą zwycięzcy tegorocznego turnieju; równa się on wskutek ich udziału właściwie mistrzostwu świata.

Poraz pierwszy miały miejsce mistrzostwa Europy w r. 1910 w Londynie, a zwycięstwo przypadło w udziale Anglikom, którzy zresztą już nigdy potem nie osiągnęli tego zaszczytnego tytułu. W rok potem zebrało się całe towarzystwo z powrotem w Berlinie, gdzie zadebiutowali poraz pierwszy Czesi, osiągając sensacyjne zwycięstwo, po pokonaniu Szwajcarji 13:0, Niemiec 4:1 i Belgji 3:0. Wyczyn ten powtórzyli oni następnie w Pradze, mistrzostwa te zostały jednak z powodu pewnych nieformalności anulowane.

Rok 1913 widzi już na czele Europy Belgję, która tytuł swój, zdobyty w Monachjum zawdzięczała jednak jedynie lepszemu stosunkowi bramek, przy równej ilości punktów z Czechami. Już jednak w r. 1914 w Berlinie zagarnęli Czesi znowu mistrzostwo dla siebie, bijąc tych samych Belgów bezlitośnie w stosunku 9:1.

Potem przyszła wojna światowa i mistrzostwa Europy nie były nikomu w głowie jeszcze nawet w r. 1919. Dopiero Olimpjada antwerpska nawiązała znowu do starych tradycyj i wtedy też zjawiają się poraz pierwszy na kontynencie dwie potęgi hokejowe — Kanada i Ameryka. Kanada zwyciężyła wtedy Amerykę w stosunku 2:0. Na trzeciem miejscu znaleźli się jednak zdecydowanie znowu Czesi przed Szwecją i Szwajcarją.

Stop! — powiedzieli im dopiero w r. 1921 Szwedzi. Zwycięski i triumfalny pochód Czechosłowacji, która uratowała wtedy mistrzostwa, przybywając jedna jedyna do Sztokholmu—przerwali Szwedzi jednak tylko na rok, bijąc gości 7:4. Już bowiem w St. Moritz zwycięża ponownie Czechosłowacja. W Antwerpji w r. 1923 zdobyła tytuł mistrza Europy Szwecja, w r. 1924 — Olimpjada w Chamonix — zwycięża Kanada przed Ameryką i Anglją w r. 1925 — Czechosłowacja na Szczyrbskiem jeziorze, w r. 1926 po raz pierwszy Szwajcarja w Davos, w r. 1927 Austrja w Wiedniu, w r. 1928 — Olimpjada — znowu Kanada przed Szwecją, w r. 1929 Czechosłowacja przed Polską w Budapeszcie.

I tym razem przygotowali się Czesi według swego starego, a dobrego zwyczaju, bardzo starannie. Mistrzowska ich drużyna L. T. C. Praha, rozegrała w czasie od 3 listopada do 3 stycznia, a więc w ciągu dwu miesięcy 16 spotkań, przyczem przegrała jedynie z Berliner Schlittschuhclubem w jego reprezentacyjnym i „zagranicznym“ składzie, 0:1 i 0:2 i z Kanadą w Wiedniu, fatalnie coprawda, bo aż 0:15. Natomiast może się poszczycić takiemi wynikami jak 3:2 z H. C. Davos, 2:1 z Cambridge, 10:0 z H. C. Milano i 15:1, 11:2, 7:1 i 7:1 z reprezentacją Brandenburgji, nie mówiąc już o zwycięstwie w międzynarodowym turnieju w Tatrach. Również Slavia i Troppauer E. V., które dają swych graczy do reprezentacji, rozegrały cały szereg poważnych zawodów. Ostatnie zwycięstwa Czechów w Davos nad Austrją i Japonją świadczą jeszcze raz dowodnie, że znajdują się oni w świetnej formie.

Groźba rozłamu w piłkarstwie śląskiem

Walne zebranie śląskiego związku P. N. odbyło się w Katowicach w ub. sobotę i niedzielę i miało przebieg bardzo burzliwy. Zebraniu przewodniczył p. Bienioszek, sekretarzował p. Antoszewski. Ostra dyskusja wywiązała się już po sprawozdaniu zarządu, któremu zarzucano nieprawne pobieranie dyjet, ostatecznie jednak skończyło się na udzieleniu absolutorjum. Wniosek o utworzenie ligi śląskiej wniesiony przez dziesięć klubów, a referowany przez dyr. Szaflika (Pogoń) i Kopcia (Iskra), wywołał burzę na sali i przy głosowaniu upadł. Delegaci 10-ciu zainteresowanych klubów manifestacyjnie opuścili salę i oświadczyli, że nie wezmą udziału w tegorocznych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Śląska. Sprawę opracowania nowego sposobu rozgrywek o mistrzostwo powierzono specjalnej komisji, złożonej z 7-iu członków, którą wybrano na zebraniu. Nowy projekt rozgrywek komisja pow. ma zareferować na walnem zebraniu G. Z. P. N-u w roku 1931. Na zebraniu obecnych było około 100 delegatów; z ramienia P. Z. P. N-u w zebraniu wziął udział p. mjr. Jacheć.

Nowy zarząd wybrany został w następującym składzie: prezes — Flieger, I wiceprezes — Bienioszek, II wiceprezes — Szymański, sekretarz — Antoszewski, zast. sekr. — Konieczny, skarbnik — Chmiel, przewodniczący Wydziału Gier i Dysc. — Kordula, kapitan związkowy — Synowiec.

POLANKOWA

PRZED MECZEM KANADA—POLSKA
Na fotografji stoją od lewej: Hutchison, Kuchar, Sokołowski, Clayton, Krygier, Grant, Armstrong, Kowalski, Kulej, dr. Polakiewicz, Sachs, Adamowski, Park, Sabiński, niżej — Tupalski, Stogowski, Jungson.

SPORTOWCY NASI W DAVOS,
witani byli serdecznie przez tamtejszą kolonję polską, która stawiała się licznie na każdy mecz. Na zdjęciu widzimy drużynę naszych hokeistów w otoczeniu pięknych Polek-kuracjuszek, przebywających stale w Davos.

Rewja narciarzy polskich w Zakopanem

Mistrzostwa Podhala. Bieg wojskowy. Czterdziestka i osiemnastka. Pierwszy start Polankowej

Czterdzieści kilometrów — pierwszy w tym sezonie długodystansowy bieg. Z tego też powodu zarząd Okręgu Podhalańskiego decyduje się na 40-ci klm., rezygnując w myśl życzeń ogółu zawodników, z pięćdziesiątki.

Zaciekawienie wśród zawodników i organizatorów ogromne — wszak to nietylko walka o mistrzostwo Okręgu, ale zwycięzca będzie miał zaszczyt bronienia barw Polski na arenie międzynarodowej.

Pierwsi wychodzą ze startu wojskowi. Żołnierze z obciążeniem: karabinek i plecak z cegłą, razem mniejwięcej osiem kilo. Długość biegu wojskowego 32 kilometry.

Trasa czterdziestki, objaśnia pan Openheim, prowadzi z Wilcznika po pod regle od wylotu Małej Łąki starą drogą do ujścia Doliny Kościeliskiej, następnie w stronę Chochołowskiej, poczem zboczami na Kiry, poniżej kościoła przez Krzeptówki z powrotem na Wilcznik i tak dwa razy, gdyż pętla ta wynosi 20 kilometrów. Wojskowi w drugiem okrążeniu zbaczają za niebieskiem znakowaniem. Juniorzy przebieg na tę trasę raz wkoło.

Dziewiąta piętnaście wybiega ze startu pierwszy por. Zieliński. W minutowych odstępach ruszają następni. Wszystkich razem ośmiu. Krótka pauza, zbiórka i start do czterdziestki. Potem zbiórka juniorów. Losowanie, osiemnaście młodziutkich twarzy pała żądzą zwycięstwa. I tych w krótkim czasie wyprawiono na trasę. Pierwsza część — start już ukończony.

Teraz wre praca nad urządzeniem stacji odżywczej. Bronek Czech gna z olbrzymim imbrykiem herbaty — zjawia się też gar gorącej czekolady, zaprawiony wzmacniającemi ingredencjami, jako to: ovomaltina, pozatem oczywiście pomarańcze i inne specjały. Publiczność napływa.

O jedenastej minut sześć zjawia się pierwszy zawodnik — jest to kapral Kozik, uczestnik biegu wojskowego. Mały przystanek i dalej w drogę. Idzie drugi — oho, to Motyka Zdzisław — świetny czas. Napić się zjeść coś: i owszem. Trwa to jednak niedługo.

Już nadbiega trzeci — Kuraś. A potem miesza się wszystko — to wojskowy, to junior, to zawodnik na czterdziestkę.

Sędziowie liczą czasy na półmetku. Najlepszy ma Kuraś: 1:35:28. Drugi Motyka Zdzisław. Andrzej Krzeptowski II pierwszy raz odstąpił od biegu i chyłkiem pomyka na metę. Źle smarował.

Prowizoryczne obliczenia wyłaniają zwycięzcę biegu juniorów. Jest nim Marusarz Jan. Drugi — oczywiście Marusarz Stanisław. Właściwie mogło byłoby być chyba naodwrót. „Dynastja" puszy się, ale jeden z członków ... nos na kwintę.

Gorąco. ... mnóstwo, spieszonych, na nartach: właściciele wytwórni nart dopytują się o ilość złamanych desek. Redaktor „Przeglądu", Kazimierz Wierzyński, chłonie czwartą herbatę.

Dowiadujemy się, iż z wojskowych miał najlepszy czas na półmetku kapral Kozik. On też pierwszy pojawia się znowu, a za nim w odstępach inni wojskowi.

Wszyscy jednak czekali na „cywilów". Otóż i oni — Motyka Zdzisław i depczący mu po piętach Kuraś — oto dwaj najlepsi. Widzi się odrazu i to, że Kuraś nabił rywala, którego przez dłuższy czas prowadził.

Jak dotąd pierwszy Kuraś 3:22.22, drugi Motyka Zdzisław 3:24.18. Pytamy o trasę. Miło słuchać, jak chwalą, a naogół wszyscy nie szczędzą pochwał.

Wyniki biegów bardzo dobre. Juniorów nawet więcej — doskonałe. W biegu na czterdzieści kilometrów startuje 17-tu, dochodzi do mety dziesięciu. Zwycięzca Kuraś Józef okazał się długodystansowcem pierwszej klasy. Parę lat temu osiągał piękne wyniki, poczem spadł w formie i od roku dopiero zaczyna wybijać się znowu. Przychodzi na metę z dużym jeszcze zapasem sił. Drugi w biegu Zdzisław Motyka, potwierdza nadzieje w nim położone. Po Michalskim i Czechu Władysławie spodziewaliśmy się więcej. Kawa bardzo dobrze. Nasza olimpijska gwiazda, Krzeptowski II odpada. Dawni mistrze — Józef Bujak i Wilczyński nie startują. Bieg wojskowy ukończyli wszyscy. Wynik bardzo dobry, jeżeli uwzględnimy obciążenie. Czas zwycięzcy Kozika 3:10.38. Następny por. Kasprzyk Artur 3:12:54. Organizacja sprawna. Sędziowie: płk. Franciszek Wagner, Józef Openheim, Tadeusz Londyn.

Wyniki szczegółowe brzmią:

Bieg 40 klm.: 1) Kuraś Józef (repr. zesp. wojsk.) 3:22:22; 2) Motyka Zdzisław (Wisła) 3:24:18; 3) Szostak Antoni (Sokół) 3:32:12; 4) Czech Wład. (Sok.) 3:34:33; 5) Berych Jan (Strzelec) 3:40:07; 6) Wójcik Józef (S. N. P. T. T): 3:51:43; 7) Michalski Stanisław (Wisła) 3:53:37; 8) Kawa Franciszek (AZS—Warszawa) 3:53:37; 9) Klocek Stanisław (Wisła) 4:02:10); 10) Bigosz Kazimierz (Wisła) 4:03:42.

Bieg wojskowy 32 klm.: 1) Kapral Kozik Jan 3:10:39; 2) por. Kasprzyk Artur 3:12:54; 3) Łuszczak Jan 3:16:32; 4) Król Eugenjusz 3:17:25; 5) Pawłuszkiewicz Jan 3:19:36; 6) Zieliński Józef 3:19:40; 7) Nowak Stanisław 3:22:11; 8) Dwornicki Tadeusz 3:42:57. Wszyscy z reprezentacji zespołu wojskowego.

Juniorzy, 12 klm. Startuje 16, kończy 15: 1) Marusarz Jan (SNPTT) 1:05:55; 2) Marusarz Stan. (SNPTT) 1:07:10; 3) Wilga Jan (Wisła) 1:10:05; 4) Gabryś Ludwik (Wis.) 1:10:13; 5) Juhas Wojciech (SNPTT) 1:10:14; 6) Broch Józef (SNPTT) 1:11:00; 7) Dawidek Jan (SNPTT) 1:11:15; 8) Stopka Michał (SNPTT) 1:11:58; 9) Sikora Stanisław (Wis.) 1:13:09; 10) Grajcar Józef (Wis..) 1:14:13; 11) Broch Wilhelm (Strzelec) 1:14:23; 12) Rzepka Adam (SNPTT) 1:15:47; 13) Korona Kazimierz (Wis.) 1:18:47; 14) Kliwajczyk Piotr (Wis.). 1:24:45; 15) Stopka Władysław (SNPTT) 1:26:04.

★

Sobota, 25 stycznia, dalszy ciąg zawodów narciarskich o mistrzostwo 4 okręgu podhalańskiego. Meta i start na Wilczniku — szczyt wygody dla publiczności, zawodników i prasy. O dziesiątej ruszą panie. Pogoda piękna — w górach wieje halny, ale tu na dole mróz, a niezawodne tego roku słońce, odwala swój dzienny maraton po bezchmurnem niebie. Bieg pań — mile widziane atrakcje, widzów więcej, niż na czterdziestce, nikogo też nie przygniata ogrom wysiłku. Nastrój więcej filuterny, choć zawodniczki poważnie biorą się do sprawy i widać zawziętość w skupionych wyrazach twarzy. Pierwsza wybiega po zwycięstwo Bronka Staszel Polankowa — któżby mógł jej odebrać prawo do pierwszego miejsca? Chyba Zofja Stopkówna, której zdumiewający postęp obserwujemy od początku sezonu. Jednak mistrzyni Polski pokaże napewno „lwi pazur".

Trasa mierzy 4½ kilometra — typowy bieg płaski: popod Regle poprzez pagórki w okolicach Krzeptówek. Trochę podchodzenia, odrobinę zjazdów. Wypuszczono 12 pań. Sporo w porównaniu z dawnemi czasami.

Dawna mistrzyni Polski Loteczkowa przygląda się z zazdrością: lecz noga jeszcze niewporządku i brak treningu nie pozwala na udział w konkurencji. A oczy się śmieją i myśli biegną na trasę.

Pierwsza oczywiście wraca Polankowa. Stopkówna druga, ale gorsza o cztery minuty. Potem następne z rozwianemi włosami mijają metę.

Wynik cyfrowy brzmi: 1) Polankowa (Sokół) — 26 m. 34 sek., 2) Stopkówna (S. U. P. T. T.) — 30.56, 3) Giewontówna (Strzelec) 31.20.

Jeszcze nie wszystkie panie zdołały dotrzeć do mety, kiedy wyrusza pierwszy zawodnik biegu na osiemnaście kilometrów. Blisko 100 kandydatów na pierwsze miejsca ciśnie się w „ogonku", czekając na swoją kolej. Gdyby nie dzień powszedni, drugie tyle „ścigaczy" wzięłoby udział. Start co pół minuty. Oto smaruje Berych Władysław, niepozorny chłopaczek: Motyka Zdzisław numer 24, w niebieskiej koszuli, pełną parą rusza na okrzyk startera. Jeden za drugim, wszystkie klasy pomieszane, biegną wzdłuż Wilcznika, wśród szpalerów publiczności. Tu i tam okrzyki zachęcające ulubieńców. Rwie triumfator czterdziestki Kuraś. Pomyka Antoni Szostak. Bednarski nie wytrzymał; też wysila zasłużone gnaty. Gość z „dołów" Kawa, reprezentant warszawskiego A. Z. S., Sześćdziesiąty numer, Bronek Czech, as nad asy. Zaraz za nim Michalski, osiemdziesiąty drugi — Karol Szostak.

Wreszcie ukończono start — chwila przerwy.

Oto już słychać okrzyki: Jadą! Wszyscy na stanowiska. Pierwszy mija metę numer trzeci — Władysław Berych. Pauza — na trasie pusto. Lecz znowu w pocie czoła ktoś pracuje kijkiem. Oho! — już jest Motyka. Oklaski. Jak dotąd najlepszy czas.! Króciutko cieszy się jednak swoim triumfem niebieska koszula. Niezmordowany Kuraś pokazał co umie — o kilkadziesiąt sekund lepszy od popularnego Zdzisia. A tu tymczasem mijają metę inni.

Za parę minut powinien być tu Bronek Czech, jeżeli chce być pierwszy. Lecz on już jest. Wśród oklasków i krzyków pędzi do mety. Nie znać na nim zmęczenia. Przed samą metą zawadza kijkiem o nartę — traci parę sekund.

Jak dotąd, przy nim zwycięstwo; któżby go mógł jeszcze nabić? Chyba Karol Szostak? Gwiazdy i gwiazdki okutane w koce, wiatrówki i swetry zajadają przy bufecie. A tam na metę raz po raz ktoś wpada. Jest wreszcie Szostak — Bronka nie nabił, ale będzie jednym z pierwszych. z z

Zapytuję naszych najlepszych o trasę. Świetna, miejscami twardo, ale pozatem śnieg nadzwyczaj nośny — typowy „Langlauf". Kierunek — jak zwykle: popod Regle, do ujścia doliny Kościeliskiej, Sina Polana, Kiry, Gronik, Krzeptówki, Gąsienicowy Wirch, Wilcznik. Wyniki doskonałe. Czech Bronek jak zawsze świetny, a raczej coraz lepszy, bije Szostaka Karola o niecałe dwie minuty. Kuraś trzeci, Motyka czwarty, bądź co bądź mieli jeszcze w kościach czterdziestkę.

Wyniki indywidualne brzmią:

Klasa I: 1) Czech Br. (S. N. P. T. T.) 1:29.56, 2) Szostak K. (S. N. P. T. T.) 1:34.38, 3) Kuraś J. (S. N. P. T. T.) 1:32.25, 4) Motyka Zdz. (S. N. Wisła) 1:32.53, 5) Czech Wł. (Sokół) 1:33.36, 6) Szostak A. (Sokół) 1:34.31, 7) Kawa Fr. (A. Z. S. Warsz.) 1:37.24, 8) Krzeptowski A. II (S. N. P. T. T.) 1:39.15.

Klasa II: 1) Skupień (S. N. P. T. T.) 1:35.41, 2) Michalski (Wisła) 1:38.25, 3) Skupień (S. N. P. T. T.) 1:39.02, 4) Kędziałło (S. N. P. T. T.) 1:40.46, 5) Berych (Strzelec) 1:41.11, 6) Rayski (Wisła) 1.43.16, 7) Wilga 1.50.52.

Starsi: 1) Schiele (S. N. P. T. T.) 1:48.19, 2) Jarosiewicz 2:24.16.

III klasa: 1) Berych (Strz.) 1:34.06, 2) Polankowy (S. N. P. T. T.) 1:40.13, 3) Pradziad (S. N. P. T. T.) 1:40.13, 4) Klimowski (S. N. W. K. S.) 1:41.50, 5) Słoniński (Strz.) 1:42.06, 6) Mantula (S. N. P. T. T.) 1:42.13, 7) Ustupski (S. N. P. T. T.) 1:42,51, 8) Dawidek (Sok.) 1:43.15, 9) Sumera (S. N. P. T. T) 1:43.21, 10) Wojnar (W. K. S.) 1:43.29, 11) Chramiec (Strz.) 1:44.02, 12) Fiech (S. N. W. K. S.) 1:44.17, 13) Gabryś (Wisła) 1:44.57, 14) Stanich (Strz.) 1:46.03, 15) Puchalski (Wis.) 1:47.19, 16) Kloech (Wis.) 1:47.46, 17) Wrześniak (Strz.) 1:47.59, 18) Bielen (W. K. S.) 1:48.05, 19) Kisiek (Sok.) 1:48.17, 20) Świątek (Wis.) 1:49.11, 21) Bigosz (Wis.) 1:50.11, 22) Rej (Sok.) 1:50.57.

Triumfy Rozmusa i Br. Czecha na Krokwi

Niedzielny konkurs skoków w Zakopanem

Niedziela 26, konkurs skoków do kombinacji i indywidualny.

Wiatr halny, który w sobotę wiał tylko w górach zeszedł w dolinę.

Skocznia na Krokwi, przygotowana dobrze, szczególnie na tak małą ilość śniegu.

Publiczności sporo — przed dwunastą szpaler sanek obok bufetu zdradza bogatszą kategorję widzów.

Najpierw skoki do kombinacji. Pierwszy wylatuje z progu Zygmunt Rayski, skok poprawny, ostrożny — nic dziwnego, macanie warunków.

Drugi Bronek Czech. Nie sadzi się. Trzydzieści siedem metrów pewnie i ładnie. Mateja i Marduła i koniec kolejki. Dlaczego Karol Szostak nie staje — nikt nie umie wyjaśnić. Pewny drugi w kombinacji a wrazie upadku Czecha pierwszy. Aż dziwne jak mało narciarzy zawodników posiada w tym kierunku ambicje.

Zaczyna się pierwsza kolejka konkursu indywidualnego. Aleksander Rozmus pewnie i elegancko wyciąga trzydziestkę, Cukier trzydzieści siedem. Potem mniej znani Myszkowski niepewnie, Koleszar śmiało, Graca ląduje sztywno. Niezgorszy Schindler, Mantula. Jarosz kończy upadkiem, rozbił się, przygniótł klatkę piersiową, wynoszą go z toru. Niedługo potem przychodzi do siebie.

O kilku zawodników zadużo na Krokwi. Skoczek, który wyciąga około dwudziestki, tam gdzie z tego samego rozbiegu inny osiąga minimum 35 powinien wrócić na małą skocznię i uczyć się wybicia. Wszak na Krokwi dopiero od 20 metra zaczyna się ostre nachylenie.

Krótka pauza. Ludzie windują się na trybuny, inni złażą, kurczowo trzymając się poręczy.

Druga i ostatnia kolejka w kombinacji. Rayski znowu 36 ładnie z rozmachem, Czech trzydzieści siedem. Rozmusa pewniak: 32. Cukier wybija się przepięknie, wychylony osiąga 53 i pół, niestety podpiera się ręką. Przeciętna długość skoku zwiększa się. Myszkowski 41 i pół ale leży, Schindler 35 i pół ładnie, Łoś 36, Graca sztywno 33. Paru jednak trzyma się z uporem 20-tki. Sporo upadków z szczęśliwym przebiegiem Słowik 34 ale nienadzwyczajnie.

Trzecia kolejka — „kombinatorzy" przechodzą do konkursu indywidualnego. Krótsze skoki: Rayski 33, Czech 34 i pół. Rozmus wyciąga powyżej czterdziestu, a Cukier we wspaniałym stylu oddaje skok 63 i pół. Schindler 48 i pół. Mantula 41, Łoś 41.

W czwartym i ostatnim skoku Rayski osiąga 62 metry ,wali się jednak i tłucze mięśnie w udzie. Czech idealnie wychylony ląduje pewnie na 62 metrze i — upada. Pytam o przyczynę, ani Rayski ani Czech nic umieją objaśnić. Ciekawe jednak czemu dzisiaj tak wiele upadków. Albo coś przeszkadza na progu, lub nierównomiernie smarowane deski.

Poza konkursem Czech skacze 66 metrów. Przyjemnie patrzeć jakim stylem rozporządza ten skoczek, a jednak wnet po zetknięciu nart ze śniegiem pada.

Skoki nie zgromadziły całej elity zakopiańskiej na starcie. Ani Sieczki, ani Mietleskiego, Szostakowie nie łaskawi. Czołowych zaś uczestników prześladuje pech. Czech stylem góruje nad innymi. Cukier z tygodnia na tydzień lepszy, jest znowu skoczkiem w wielkim stylu. Kolosalna siła nóg ratuje go w ciężkich sytuacjach. Rozmus zawsze elegancki, ale ostrożniejszy. Pięknie skakał Zygmunt Rayski — pierwsza klasa!

Reszta: zmienność formy w każdym skoku, brak wygładzenia, stylu, często duża śmiałość wybicia przy nieumiejętności i niepewności lądowania.

Tak zakończyły się mistrzostwa Okręgu Podhalańskiego. W sam czas gdyż pogoda zmienia się i śnieg niknie. Całość rewji naszych sił wypadła imponująco. Zapał i duch sportowy ożywia większość naszych narciarzy, zacząwszy od asów aż po młodziutki narybek. Eliminacji dokonać łatwo, a wyniki czołowych sił pozwalają mieć nadzieje, iż dobrze będziemy reprezentowani na trasach i skoczniach zagranicą. Przesunięć co do pierwszych miejsc nie było. Kuraś może jeden stanowi radosną niespodziankę.

Wyniki cyfrowe konkursu brzmią:

1) **Rozmus** (Wisła) w dobrej formie, nota 172.6, skoki 32 i 43.5 m.; 2) Serafin (SNPTT) 170.6, skoki 37 i 42 m.; 3) Schindler (Wisła) 170.2, skoki 35 i 48.5 m.; 4) Mantula (SNPTT) 166.7, skoki 37 i 41 m.; 5) Łoś (Wisła) 160.3, skoki 36 i 41; 6) Cukier (Sokół) 154, skoki 53.5 i 56.5; 77) Graca (Sokół) 150.9, skoki 33 i 38; 8) Słowik (SNPTT) 148.9, skoki 34 i 34; 9) Czech (SNPTT) 138.5, skoki 37.5 i 57.5; 10) Jabłonowski (Wisła) 133.5, skoki 28 i 36; 11) Guznak (Wisła) 131.9, skoki 26 i 34; 12) Olszewski (Wisła) 131, skoki 28 i 28; 13) Rajski (Wisła) 123, skoki 33 i 52.

Wyniki biegu złożonego przedstawiają się następująco:

Mistrzostwo 4-go okręgu podhalańskiego zdobywa Bronisław Czech (SNPTT) z notą 455 drugi **Zygmunt Rajski** (Wisła), nota 385, trzeci Marduła Franciszek (Sokół) nota 269.

Lista odznaczeń

przez Z. Z. z racji swego dziesięciolecia

Sportowcy czynni: rtm. M. Antoniewicz, A. Cejzik, B. Czech, T. Friedrich, J. Kałuża, H. Konopacka-Matuszewska, S. Kostrzewski, kpt. W. Kuncewicz, rtm. A. Królikiewicz, W. Kuchar, J. Lange, H. Niezabitowski, ppłk. K. Rómmel, E. Rutecki, F. Szymczyk, mjr. M. Toczek, E. Ziętkiewiczowa.

Związki: Zw. Pol. Tow. Kolarskich, Pol. Zw. Narciarski, Pol. Zw. Lekko-Atletyczny, P. Z. Piłki Nożnej, P. Z. Szermierczy, P. Z. Tow. Wioślarskich, Śląska Rada Sportowa i Śląski Zw. Kolarski.

Działacze sportowi: prof. W. Albrycht (Bydgoszcz), S. Blikle (W.), prof. M. Bodalski (W.), S. Broniarz (Poznań), konsul L. Buckmann (Amsterdam), dr. C. Cetnarowski (Kraków), prof. S. Ciechanowski (Kraków), I. Dembiński (Lwów), dr. W. Dybowski (Lwów), mjr. Engel (Kraków), S. Faecher (Kraków), T. Garczyński (W.), Gebethnerówna (W.), prof. W. Giżycki (W.), prof. W. Goetel (Kraków), F. Goetel (W.), woj. M. Grażyński (Katowice), inż. K. Hemmerling (Lwów), dr. W. Hojnacki (Lwów), A. Jabłczyński (W.), inż. R. Kannenberg (Pabjanice), kpt. T. Kawalec (Wilno), płk. W. Kiliński (W.), prof. Z. Klemensiewicz (Lwów), K. Kierzkowski (W.), inż. Cz. Kłoś (W.), dr. R. Kordys (Kraków), płk. A. Korytowski (W.), B. Kowalewski (W.), J. Kowalewski (W.), inż. T. Kuchar (Lwów), kpt. R. Loteczka (Lwów), ks. pastor A. Loth (W.), prof. J. Loth (W.), książe K. Lubomirski (W.), dr. J. Lustgarten (Kraków), dr. S. Majewski (Stanisławów), min. I. Matuszewski (W.), kpt. J. Misiński (W.), K. Muszałówna (W.), W. Nadratowski (W.), K. Noskiewicz (W.), H. Olszewska (W.), płk. dr. W. Osmólski (W.), S. Osiecki (W.), W. Prażmowska (W.), W. Pytlasiński (W.), woj. W. Raczkiewicz (Wilno), J. Radwan (Kalisz), Z. Ritterschild (Zakopane), gen. dr. S. Rouppert (W.), dr. T. Saloni (Katowice), T. Semadeni (W.), prof. W. Skoczylas (W.), dr. T. Smoluchowski (Poznań), insp. W. Sobolewski (W.), gen. S. Sochaczewski (Poznań), prezydent Spaltenstein (Król. Huta), inż. K. Stryjeński (Zakopane), T. Synowiec (Kraków), mjr. J. Szkolnikowski (W.), L. Szwykowski (Wilno), E. Szyc (Poznań), A. Thiele (Łódź), gen. Thomme (Bydgoszcz), dr. M. Treter (W.), F. Tryburska (W.), R. Wacek (Lwów), I. Wadowski (W.), prof. J. Weyssenhoff (Wilno), prof. E. Wittig (W.), red. K. Wierzyński (W.), prof. Z. Wyrobek (Kraków), płk. S. Zahorski (W.), gen. M. Zaruski (W.), mjr. W. Ziętkiewicz (W.), E. Ziętkiewiczową (W.).

Walne zgromadzenia

Walny zjazd dziennikarzy sportowych odbędzie się w Warszawie w ciągu marca.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego OZPN, odbyte w dniu 26 b. m. wybrało następujący zarząd: prezes płk. Mond, wiceprezesi — Służewski i Statter, Dr. Głuziewski Glaner viceprez. — sekr. Arczyński — skarbnik Hornikowski — kpt. Billig — członkowie: Kotowicz, Dr. Barski, Dr. Kochanek, Kubig, Kraśniewski, kpt. Tyczka, Singer, Domański; Wydz. Gier i Dyscypl.: Przew. Klug — członkowie: Radwanek, Burg, Kotarba, Fromowicz, Kozłowski Karol, Kozłowski Władysław, Lowas, Haber, Gaweł, Krzakowski, Żurek, Kupperman. Delegaci na PZPN.: płk. Mond, Statter, Arczyński, Burg.

Dokończenie zebrania Ł. Z. O. P. N. W niedzielę odbyło się dokończenie, przerwanego przed dwoma tygodniami, walnego zgromadzenia. Kulminacyjnym punktem krótkotrwałych obrad był wniosek Widzewa o skreślenie klubów fabrycznych z listy członków związku. Po wspaniałych mowach pp. Kordasza i Stencla, zabrani postanowili wniosek powyższy skreślić z porządku obrad zgromadzenia.

Nowy zarząd Warszawskiego Związku Gier Sportowych wybrano w składzie następującym: prezes — Kurnicki, I wiceprezes — Malanowski, jako II wiceprezes wejdzie przedstawiciel Kolegjum Sędziów, skarbnik — Olesiński, sekretarz — Klepfiszówna, ref. prasowy — Kwast; kierownicy wydziałów: siatkówki — Konwerski (męskiej i Kornwasser (kobiecej), koszykówki — Sowiński (m.) i Wojciechowski (k.), hazeny — Lisowska, szczypiorniaka i piłki ręcznej — Szalayówna, palanta — vacat.

Dokonano „rozwodu" w wydziałach siatkówki i koszykówki, rozbijając je na męskie i kobiece, odłączono natomiast od hazeny podległą jej dotychczas piłkę ręczną, a przydzielono ją do piłki ręcznej męskiej, t. j. do szczypiorniaka. Dość nierealnego projektu zdecentralizowania WOZGS na związki poszczególnych gier na szczęście nawet nie rozpatrywano. Powiększono ilość klubów w kl. A koszykówki męskiej do 8, a hazeny do 7.

Związek Gier Sportowych we Lwowie wybrał zarząd w składzie: prezes prof. Dręgiewicz, wiceprezes dr. Fischer i por. Szopiński, sekr. Chiger, zastępca sekr. Malcher, skarbnik Sonntag, członk. zarz. Jaskulski, Kubiak, Loos, por. Synowiec.

Kpt. Marszałek obrany został prezesem Ł. O. Z. G. S. Jako wiceprezesi wybrani zostali pp. dyr. Kannenberg i wizytator Połomski.

Wybrany niedawno zarząd Warszawskiego Robotniczego Sport Kom. Okr. ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący — Denma, wiceprezesi — Murawski, Borowiecki, sekretarz — p. Zofia Dubois, skarbnik — Herman, bez mandatu: Przychodzki, man, Hałatenko, Czarnecka i Gabczak. Berman, H łtenko, Czarnecka i Gębczak.

Po raz ósmy z rzędu został wybrany prezesem L.Z.O.P.N. prof. Dręgiewicz.

Delegatem lwowskim zarządu P.Z.N. został mianowany wobec wyjazdu kpt. Loteczki, p. inż. M. Jakobczyński.

Na boiskach stolicy

W niedzielę odbyły się łyżwiarskie zawody wstępno-przeglądowe w jeździe figurowej panów, pań i parami. Wyniki były następujące: W jeździe panów pierwsze miejsce zajął Staniszewski (WTŁ) walkoverem, zdobywając 40,1 pkt.na 70 możliwych. W jeździe pań zwyciężyła Barbara Chachlewska (WTŁ) 39,7 pkt. na 60 możliwych. Drugie miejsce zajęła Anna Mea Villonghy (Kanada) poselstwo w Warszawie) 36,5 pkt.. 3) Goldfederówna (WTŁ) 32 pkt. W jeździe parami startowała tylko jedna para Kulbicka—Polubiec, która uzyskała 9.6 pkt. na 18 możliwych. Pozatem odbył się pokaz jazdy figurowej, zademonstrowany przez b. mistrza Warszawy, Iwasiewicza.

Na boisku Skry odbyły się zorganizowane przez sekcję lekkoatletyczną tego klubu zawody wewnętrzne, przyczem biegi odbyły się na boisku, a rzuty i skoki na sali. Wyniki były następujące: 1000 mtr. 1) Rusek 2:57 przed Chabierą i Prusikiem. Skok wdal z miejsca 1) Rusek 240 przed Prusikiem 239; kula 1) Orzeł 935 przed Ruskiem 949. Trójbój wygrał Rusek 4 pkt. przed Orłem 10 pkt. i Arciszewskim II 11 pkt. W zawodach pań w biegu naprzełaj 800 mtr. zwyciężyła bezkonkurencyjna Wenlówna 2:25 przed Sawicką 2:26; w skoku wdal z miejsca pierwsza była Chabierówna 190 przed Sawicką 185; w kuli wygrała Sawicka 722 przed Wenclówna 658. Trójbój kobiecy wygrała Sawicka 5 pkt. przed Wenclówną 6 pkt. i Szablewską 14 pkt.

W zawodach ping-pongowych YMCA odniosła jeszcze jedno zwycięstwo, bijąc Sarmatę 7:0. Sława zaś pokonała po ciężkiej walce Skrę Przyszłość 4:3.

Mecz pięściarski Poznań — Monachjum odbędzie się 16 lutego w Poznaniu.

Konkurs skoków w Krynicy przyniósł następujące rezultaty: 1) Żytkowicz, długość skoków 27, 24 i 24 mtr., nota 17.245, drugi Bukowski skoki 17, 18 i 19, nota 15.110, trzeci Rączkiewicz, czwarty Krechel i piąty Gruczelek.

A. K. S. Król. Huta — 06 Mysłowice 5:1. Mecz odbył się w Król. Hucie. A. K. S. górował fizycznie oraz miał doskonałego bramkarza, który ratował niejednokrotnie drużynę z bardzo ciężkich sytuacyj. Bramkarz K. S. 06 nie dopisał zupełnie, czem należy tłomaczyć tak wysoką przegraną. Bramkę dla 06 strzelił Ksoll, dla A. K. S-u Gleicar i Urbańczyk.

Policyjny — I. F. C. 4:0. Ruch — Kolejowy 5:2, Śląsk — 06 Katowice 2:2.

Czterech saneczkarzy wysłała zagranicę komisja dla sportu saneczkowego przy P. Z. N. Saneczkarze polscy startowali na zawodach jubileuszowych H. D. W. w Reichenbergu (Czechosłowacja) w niedzielę 26 b. m., drugi start odbędzie się 2 lutego. Kierownictwo ekspedycji spoczywa w rękach p. Jodłowskiego w Krynicy.

Trzy zwycięstwa A. Z. S.

Dnia 25.I 1930 r. odbył się na sali ŁTSG w Łodzi turniej gier sportowych z udziałem AZS-u warszawskiego i czołowych drużyn łódzkich. Sympatyczni goście warszawscy w zupełności zadowolili wybredną publiczność łódzką swojem sportowem zachowaniem się i grą, stojącą na bardzo wysokim poziomie.

Siatkówka żeńska: AZS (Warszawa) — Rodzina Wojskowa 30:8 (15:7). A. Z. S. w składzie: Annacka, Szelążkówna, Wiśniewska, Świerżewska, Cegielska, Piotrowska. Gra na niskim poziomie z powodu bardzo prymitywnych pojęć o grze Rodziny Wojskowej. AZS w zupełności zadowolił.

Siatkówka męska: AZS — ŁKS 30:18 (15:17). AZS w składzie: Szymborski, Panczakiewicz, Pirszeł, Olszewski, Karenberg, Lech. ŁKS w składzie: Welnic, Wiślicki, Wisford, Wisławski, Pegza, Penski. Gra na bardzo wysokim poziomie. AZS bez słabych punktów, natomiast w drużynie ŁKS dał się odczuć brak zgrania. Wyróżnili się z AZS-u Olszewski, a z ŁKS-u Welnic.

Koszykówka żeńska: AZS — I. K. Poznański 16:4 (4:2). AZS w składzie: Malanowska, Grotowska, Brzozowska, Wojnarowska, Wolicka (Wiśniewska). Wynik cyfrowy odpowiada całkowicie przebiegowi gry. Wyróżniły się z AZS-u — Wojnarowska i Brzozowska.

Koszykówka męska: I. K. Poznański — AZS 17:14 (11:11). AZS w składzie: Wciśliński, Malanowski, Maciński, Woodard, Schwany (Olszewski). Najciekawszy mecz dnia. AZS zgubił się przez tempo, które sam narzucił w pierwszej połowie. Walka o każdą piłkę, oto cechy meczu. Wyróżnili się z AZS-u Wciśliński i Malanowski, z Poznańskiego — Przygodziński i Owczarek.

Międzyklubowe zawody bokserskie odbyły się w sali Zjednoczonych, a obesłane były wyłącznie przez kluby fabryczne. Walczyło ogółem dziewięć par, z których najładniejszą walkę zademonstrowali reprezentanci Łodzi: Cyran i Lipiec. W wadze muszej Mikołajczyk (Zjedn.), walcząc z kolegą klubowym Brzęckiem, poddał się już w pierwszej rundzie. W wadze koguciej Cegielski (Wodzewska Manufaktura) pokonał na punkty Krzywańskiego (Zjedn.). W wadze piórkowej Kawczyński (W. M.) zwyciężył na punkty Szeffla (Zjedn.). Cyran (Zjedn.) pokonał na punkty Lipca (Geyer), była to najładniejsza walka dnia. W tej samej wadze Jędryś (Zjedn.) osiągnął zwycięstwo przez poddanie się Podstawki (Kruszender). Kijewski (Zjedn.) — waga piórkowa — walczył z Angermanem (Geyer) — waga lekka. Walka nie dała rezultatu. W wadze lekkiej walczyli Haponik (Zjedn.) — Zarzycki (Kruszender). Haponik poddał się w pierwszej rundzie. Bartosiak (Zjedn.) walczy na remis z Opackim (W. M.). W ostatniej parze spotkali się Kuropatwa (Kruszender) z Binkowskim (Zjedn.), który poddał się w trzeciej rundzie. Sędziowali w ringu na zmianę pp. Sierota, Taflowicz, Kordasz i Milisz.

Ł. K. S. — Bieg 6:1 (2:0). Ł. K. S. zainaugurował swój tegoroczny sezon piłkarski spotkaniem towarzyskiem z awansowanym do kl. A Biegiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Śledź 3, Trzmiela 2 i Tadeusiewicz 1. Sędziował p. Andrzejak. Rezerwy obydwu klubów grając na przedmeczu, uzyskały wynik identyczny z zespołem ligowym.

Sezon piłkarski w Łodzi rozpoczyna się 2 lutego meczem Ł. T. G. S-u z przeciwnikiem lokalnym. W tydzień później biało-czarni zamierzają sprowadzić przeciwnika z Warszawy.

Hoppe i Dalest, byli gracze Ł.T.G.S., będą znów czynni w barwach swego klubu.

Kierownikami sekcji piłki nożnej Ł. T.G.S. zostali pp. Lichmaniak i Reiter.

Puhar Davisa

Według posiadanych przez nas wiadomości, postanowiono we Francji, która zdobyła puhar Davisa na rok 1929, dokonać rozgrywek o tę samą nagrodę w roku 1930 znanemi piłkami tennisowemi Dunlop. Już trzeci rok z rzędu rozgrywki o puhar Davisa odbywają się piłkami tennisowemi Dunlop, co jest wielkim sukcesem dla tej firmy.

Chimera i kameleon Ligi

Pełen przeczeń i niespodzianek rok walk mistrzowskich Warszawianki

Jeszcze nigdy dotąd w rozgrywkach ligowych Warszawiance nie udało się uplasować na tak wysokiej lokacie, jak w roku ubiegłym. Ostatnia w „platnej" tabeli w roku 1927-ym, rok potem drużyna warszawska miała za sobą dwu tylko maruderów — ŁKS i Ruch, a dziś może się pochwalić, że mimo silnej, jak nigdy, konkurencji, zdystansowała ten sam Ruch i oba kluby lwowskie — Pogoń i Czarnych.

Co innego, że na oko dobra lokata, jak wszystkie zresztą miejsca od siódmego do 13-tego w dół jest przedewszystkiem wynikiem kaprysu losu, oraz przypadkowości, a o jakiejś zdecydowanej wyższości jednego klubu nad drugim świadczyć absolutnie nie może.

Drużyna remisów i fuksów — Warszawianka jest dla każdego bez wyjątku przeciwnika aż do chwili gwizdka końcowego wielkim znakiem zapytania. Raz apatyczna, gnuśna, niezaradna — za tydzień zmienia się w zespół bojowy, ożywiony duchem walki, rzutki i przedsiębiorczy; na jednem boisku dokazuje jakichś cudów tajemniczych w dziedzinie tricków i zdobywania bramek, aby na drugiem — nie potrafić nawet zastopować piłki; dziś świetna, jutro beznadziejna jest Warszawianka chimerą i kameleonem Ligi.

Rzecz prosta, że określenia powyższe wyłączają istnienie w drużynie warszawskiej jakiejś wyraźnej szkoły gry, stylu i umiejętności — słowem tego co określa się naogół mianem sztuki gry w piłkę nożną.

Dlatego też horoskopy dla zespołu biało-czarnych na przyszłość nie przedstawiają się różowo. Co bowiem zostanie, gdy temperament i zapał bojowy Luxenburgów, Materskich i Hasselbuschów zupełnie wygaśnie; co będzie, gdy mnożących się w nieskończoność na każdym meczu błędów taktycznych i niedomagań techniki nie będzie można nadrabiać wysiłkiem mięśni i woli?

Pomyślne rozwiązanie tych zagadnień będzie zarazem rozwiązaniem kwestji egzystencji Warszawianki w Lidze.

Chwilowo jednak dobrze nie jest. Duży talent Zwierza II, rzeczywiste umiejętności Domańskiego lub Wielgusiaka, czy samorodne zdolności Hasselbuscha nie wystarczają, aby stworzyć choćby szkielet drużyny w pełnem słowa tego znaczeniu. Graczom tym, zwłaszcza Zwierzowi brak jest prężności psychicznej, odporności na klęski, pobłażania dla błędów swych partnerów. Umiejętności Zwierza przerastają wiedzę piłkarską współkolegów tak dalece, że doprawdy, mimo wielu lat wspólnej pracy, rzadko kiedy potrafi on się na boisku dobrze czuć, w chaosie własnej drużyny. Materiał na wielkiego gracza w jakiejś Wiśle, Garbarni czy Warcie, Zwierz w Warszawiance jest ciągle tylko „nieambitny, załamujący się w grze i kapryśny".

Pierwsza kolejka rozgrywek przyniosła Warszawiance rekord swego rodzaju — sześć meczów, czyli 50 proc. gier remisowych i akurat połowę ich ogólnego dorobku punktowego, wyrażającą się w 10-iu punktach, zdobytych przy ujemnym stosunku bramek 20:23.

Początek sezonu był dla biało-czarnych pomyślny i zastał ich bodaj czy nie w szczytowej formie całego roku. Po pierwszej porażce 2:4 z Wisłą, Warszawianka remisuje kolejno z Polonią i Wartą po 2:2, z IKP gra mecz bezbramkowy, potyka się o Turystów 0:2, aby znów grać na remis 1:1 z Pogonią, pokonać idący wtedy od zwycięstwa do zwycięstwa ŁKS 2:0, znów zremisować z Legją 1:1; oraz z Cracovią 2:2 i zamknąć tę ciekawą serię największem swem zeszłorocznem zwycięstwem bramkowem 4:1, odniesionem nad Ruchem w Królewskiej Hucie.

Dramatyczny w przebiegu mecz z Garbarnią w Warszawie, który Warszawianka, prowadząc w drugiej połowie 3:1 przegrała ostatecznie 3:4, rozpoczyna serję klęsk. Czarni zwyciężają zespół stołeczny 4:1, Legja 3:1, Cracovia 2:0.

Lipcowy mecz z Wisłą w Warszawie przynosi porażkę dwukrotnego mistrza Ligi 2:3. Nie przeszkadza to biało-czarnym za tydzień przegrać do Polonii 1:5, potem zremisować 3:3 z ŁKS-em w Łodzi i pokonać w identycznym stosunku 1:0 obie drużyny lwowskie — Pogoń i Czarnych.

Następnie dwa czołowe kluby Ligi— Garbarnia i Warta dowodzą na skórze białoczarnych swej bezwzględnej wyższości, bijąc ich 5:0 i 4:0 i stawiając nad przepaścią spadku do klasy A.

Meczem, który rozwiewa ostatecznie wszystkie złe mary, jest zwycięskie spotkanie 4:2 z I. K. P. w Warszawie.

Ostatnie dwa spotkania sezonu, to cicha, nieoficjalna walka z Polonią o pierwszeństwo w tabeli. Zdawało się, że w walce z dwoma końcowemi klubami tabeli Warszawianka potrafi sobie wywalczyć conajmniej dwa punkty. Tymczasem mecz z Turystami w Łodzi przynosi zdecydowaną klęskę 0:3, a z walki z Ruchem w Warszawie biało-czarni z trudem ratują jeden punkt, lokujący ich na ósmem miejscu tabeli z 20 pkt. i stosunkiem bramek 36:54.

Skład Warszawianki: Domański; Zarzecki, Zwierz I; Tłuczkiewicz, Wielgusiak, Hahn; Hasselbusch, Jung, Zwierz II, Szenajch, Luxenburg stanowi zespół bardzo niejednolity pod względem systemu gry, temperamentów i umiejętności poszczególnych graczy.

Stefan Domański, wielokrotny reprezentacyjny bramkarz Polski jest typem gracza, który swą sławę oparł nie na wielkim talencie, lecz przedewszystkiem na niezwykłej pracowitości w treningu. Jego praca w bramce może być świetna lub średnia, w zależności od usposobienia i zbiegu okoliczności — nie może być jednak zła. Nic dziwnego, że Domański jest w Warszawiance niezastąpiony i że w ciągu wszystkich 24-ch meczów ligowych borykał się z nieudolnością swych tyłów i patrzył na tak często beznadziejne akcje napadu.

Zbyszek Zarzecki i Stefan Zwierz — to para obronna biało-czarnych z ostatnich dopiero meczów. Graczem stałym jest tu Zarzecki (22 mecze), który za partnerów miał kolejno Bohdana Wróblewskiego (11 razy), Korngolda (7 razy), braci Zwierzów (po 3 razy) i K. Hahna 2 razy. O jakiejś klasie obrony Warszawianki niema mowy, czego dowodem jest choćby trzecia od dołu kolejność w ilości straconych bramek.

Technika, umiejętność ustawiania się, wykop, gra ciałem czy głową — słowem wszystkie zalety obrońcy, reprezentowane są prymitywnie i w dawkach homeopatycznych.

J. Tłuczkiewicz, Kazimierz Wielgusiak i Edward Hahn, stanowią dziś też cet pomocy Warszawianki. Największemi wiadomościami legitymuje się w nim Wielgusiak, dziś niewątpliwie najwybitniejszy środkowy napastnik w Warszawie.

Pracowity, dość wytrzymały—Wielgusiak, mimo braku szybkości, posiada jedną tak rzadką u pomocników polskich zaletę — umiejętność podania piłki w taki sposób, że odbiorca nie potrzebuje o nią walczyć, lecz odrazu dalej może kontynuować akcję. Hahn, młody, szybki, zwrotny, w grze ostry, nie posiada owej cechy prawie zupełnie. To też w defenzywie bardzo dobry, w grze ofenzywnej szwankuje mocno. Tłuczkiewicz, zdaniem naszem, nigdy nie będzie grał dobrze w piłkę nożną.

Z pomocników Warszawianki rekord gier posiada Hahn (22), dalej idzie Wielgusiak z 15-ma, Zwierz II i Terlecki z 10-ma oraz Tłuczkiewicz z 9-ma. Ponadto Bol. Wojciechowski grał 2 razy, a Zbigniew Zaborowski, Michał Chmielewski, Szenajch i Wróblewski po razie.

Zdzisław Hasselbusch, Stanisław Jung, Symplicjusz Zwierz, Aleksander Szenajch i Jan Luxenburg stanowią kwintet ofenzywny Warszawianki. Hasselbusch — to przyszłość, Jung — to nihilizm boiskowy, podczas gdy Szenajch jest jednym z najzdolniejszych statystów. Zwierz II-gi wciśnięty między dwu tych piłkarzy, zdany na dobry humor Junga czy sporadyczne akcje Szenajcha, nie wytrzymuje nerwowo takiej współpracy prawie nigdy, załamuje się i przystosowuje do swych partnerów. Gra Luxenburga na skrzydle wypada coraz gorzej, gdyż zanikających elementów szybkości i przebojų gracz ten nie potrafi zastąpić ani techniką, ani ustawianiem się, ani grą kombinacyjną.

Rekord gier w napadzie Warszawianki posiada Hasselbusch (23 mecze), Jung na 20-cia, Szenajch i Luxenburg po 17-cie, Zwierz — 11-ie, co łącznie z 10-ciu jego występami w pomocy i 3-ma w obronie, daje 24 gry w ciągu sezonu.

Z innych graczy w ofenzywie biało-czarnych występowali Kazimierz Materski i Stanisław Piliszek po 9 razy, Edward Lachowicz 7 razy, Stefan Korngold 3 razy, a Wacław Piałkowski, St. Bibrych i Zaborowski po razie.

Jeśli chodzi o rubrykę kar, to w tej dziedzinie Warszawianka przoduje zdaje się bezapelacyjnie. Gracze jej aż pięć razy rozstawali się z boiskiem, a 9 razy byli napominani.

Inż. Jerzy Grabowski.

KONCOWA TABELA GIER LIGOWYCH W 1929 ROKU

Miejsce		Warta	Garbar.	Wisła	Legja	Ł. K. S.	Cracov.	Polonia	Warsz.	Pogoń	Ruch	Czarni	L. K. S.	Turyści	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek zdobyt	Bramek stracon	Punktów zdobyt	Punktów stracon
1	Warta	T	2:3 1:5	5:0 0:0	3:1 1:3	3:1 2:0	0:5 2:0	3:1 1:2	2:2 4:0	3:2 3:2	0:2 5:0	4:1 1:0	1:1 2:1	7:1 3:0	24	15	3	6	58	33	33	15
2	Garbarnia	3:2 5:1	A	2:5 1:0	4:2 1:1	0:0 1:0	0:3 2:2	3:1 3:2	4:3 5:0	2:3 2:2	1:1 0:1	3:5 3:2	2:2 4:2	8:2 3:1	24	13	6	5	62	43	32	16
3	Wisła	0:5 0:0	5:2 0:1	B	2:0 0:1	2:2 1:4	1:3 5:1	4:2 4:3	4:2 2:3	4:2 3:1	2:2 5:1	4:4 0:4	2:1 4:2	5:0 3:0	24	13	4	7	62	46	30	18
4	Legja	1:3 3:1	2:4 1:1	0:2 1:0	E	0:1 1:1	2:0 3:3	3:2 2:2	1:1 3:1	2:0 3:2	1:2 2:1	3:1 4:2	2:0 2:1	1:2 1:1	24	12	6	6	44	34	30	18
5	Ł. K. S.	1:3 0:2	0:0 0:1	2:2 4:1	1:0 1:1	L	2:1 0:8	4:2 2:1	0:2 3:3	2:0 1:1	2:1 3:1	3:3 4:2	2:5 0:0	2:1 2:0	24	11	7	6	41	41	29	19
6	Cracovia	5:0 0:2	2:2 3:0	3:1 1:5	0:2 3:3	1:2 8:0	A	1:1 5:2	2:2 2:0	4:3 1:1	0:3 0:0	2:2 8:0	0:1 6:1	2:1 1:1	24	10	8	6	60	35	28	20
7	Polonia	1:3 2:1	1:3 2:3	2:4 3:4	2:3 2:2	2:4 1:2	1:1 2:5	■	2:2 5:1	1:6 2:0	2:1 3:0	3:6 2:0	4:1 0:4	0:0 2:1	24	8	4	12	47	57	20	28
8	Warszaw.	2:2 0:4	3:4 0:5	2:4 3:2	1:1 1:3	2:0 3:3	2:2 0:2	2:2 1:5	L	1:1 1:0	4:1 2:2	1:4 1:0	0:0 4:2	0:2 0:3	24	6	8	10	36	54	20	28
9	Pogoń	2:3 2:3	3:2 2:2	2:4 1:3	0:2 2:3	0:2 1:1	3:4 1:1	6:1 0:2	1:1 0:1	I	3:4 3:1	2:0 2:1	1:0 1:1	1:3 4:3	24	7	5	12	43	48	19	29
10	Ruch	2:0 0:5	1:1 1:0	2:2 1:5	2:1 1:2	1:2 1:3	3:0 0:0	1:2 0:3	1:4 2:2	4:3 1:3	G	2:4 5:2	0:0 1:1	0:3 0:0	24	6	7	11	32	48	19	29
11	Czarni	1:4 0:1	5:3 2:3	4:4 4:0	1:3 2:4	3:3 2:4	2:2 0:8	6:3 0:2	4:1 0:1	0:2 1:2	4:2 2:5	O	6:0 3:4	1:1 6:1	24	7	4	13	59	63	18	30
12	L. K. S.	1:1 1:2	2:2 2:4	1:2 2:4	0:2 1:2	5:2 0:0	1:0 1:6	1:4 4:0	0:0 2:4	0:1 1:1	0:0 1:1	0:6 4:3	W	2:1 1:3	24	5	7	12	33	51	17	31
13	Turyści	1:7 0:3	2:8 1:3	0:5 0:3	2:1 1:1	0:2 1:2	1:2 1:1	0:0 1:2	2:0 3:0	3:1 3:4	3:0 0:0	1:1 1:6	1:2 3:1	A	24	6	5	13	31	55	17	31

W GORĄCZCE WALKI PLEBISCYTOWEJ

Kogo obwołamy najlepszym sportowcem Polski

XVIII konkurs „Przeglądu Sportowego"

Termin zamknięcia plebiscytu o miano 10-iu najlepszych sportowców polskich w r. 1929-ym zbliża się w szybkiem tempie. Pierwszy lutego za pasem, a już 10-go skrzynka konkursowa zostanie bezwzględnie zamknięta dla zapóźnionych kuponów.

Dlatego też obecnie, po dokładnem rozważeniu szans poważnych kandydatów, po przestudjowaniu nazwisk zeszłorocznych mistrzów Polski we wszystkich dziedzinach sportu, należy — nie ociągając się — powziąć decyzję, wypełnić kupon konkursowy i wysłać go do „Przeglądu".

Niejednego zaciekawi z pewnością, w jaki sposób z powodzi kilku tysięcy odpowiedzi, zawierających dziesięćkroć więcej nazwisk, wyłania się ostateczna lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Praca obliczania głosów jest rzeczywiście niezwykle uciążliwa. Aby jednak plebiscyt przyniósł rezultat jaknajbardziej ścisły, komisja skrutacyjna zadaje sobie ogromny trud i oblicza głosy poszczególnych sportowców według specjalnego systemu. Zasada obliczenia głosów polega na tem, że sportowcowi, umieszczonemu na pierwszem miejscu każdej listy zalicza się 10 punktów, na drugiem miejscu — 9 pkt., na trzeciem — 8 pkt., na czwartem — 7 pkt. i t. d., aż do 10-go miejsca, za które zalicza się jeden punkt.

Tego rodzaju rozwiązanie sprawy jest najbardziej precyzyjne i nie marnuje nadaremnie ani jednego głosu.

Weźmy przykład i powiedzmy, że o wyniku plebiscytu decyduje 10 tylko odpowiedzi. Na dziesięciu kuponach omawianych, sportowiec X. otrzymał trzy razy pierwsze miejsce — 30 pkt., jeden raz drugie — 9 pkt. i sześć razy ósme — 18 pkt., czyli w sumie zdobył 57 punktów.

Natomiast sportowiec Y. za pięć miejsc drugich zebrał 45 pkt., za dwa miejsca trzecie 24 pkt. i za trzy miejsca dziesiąte 3 pkt., zdobywając w sumie 72 punkty i zwycięstwo przed swym rywalem X-em.

Ta sama zasada obliczania punktów sportowców, zgłoszonych w plebiscycie przez ich wielbicieli, będzie również podstawą przy wyszukaniu z pośród czytelników głosujących **zwycięzcy konkursu, t. j. takiego czytelnika**, którego lista będzie najbardziej zgodna z ostatecznie wyeliminowanym dziesiątkiem najlepszych sportowców polskich. Tak więc, licząc 10 pkt., za pierwsze miejsce, 8 pkt. za drugie i t. d., lista idealna będzie mogła zdobyć maximum 55 punktów. Jeśli natomiast sportowiec, umieszczony na liście ostatecznej np. na drugiem miejscu, znajdzie się na liście nadesłanej przez czytelnika na szóstem miejscu, to zaliczy mu się nie należne za drugie miejsce 9 punktów, lecz przywiązane do miejsca szóstego — 5 punktów, czyli głosujący na błędzie swoim straci 4 punkty. Taksamo naodwrót — jeśli sportowiec umieszczony w liście ostatecznej na np. 7-em miejscu, w projekcie czytelnika znajdzie się na trzeciem, to otrzyma jedynie należne mu za miejsce 7-me cztery punkty.

Rzecz prosta — jeśli w projekcie czytelnika znajdzie się sportowiec nie figurujący wogóle w ostatecznej liście 10-iu najlepszych sportowców polskich, punkty przywiązane do miejsca, na którem ulokowano niefortunnego wybrańca, przepadają zupełnie.

Obliczenia te, skomplikowane napozór, nabierają przejrzystości dopiero przy zastosowaniu ich na przykładzie. Jeśli zatem komu wydają się one niezrozumiałe, niech wypisze sobie kilka list na próbę, a przekona się naocznie — jak proste jest i precyzyjne takie właśnie punktowanie.

Przy okazji, wobec licznych zapytań, komunikujemy, że jeden czytelnik może nadesłać kilka różnych odpowiedzi. Ze względu jednak na olbrzymią ilość kuponów, absolutnie przestrzegać będziemy, aby nalepiane były one na kartkach pocztowych, względnie kartonach o wymiarach kartki pocztowej. O ile jeden czytelnik nadsyła więcej odpowiedzi, może na jednej kartce nalepiać dwie, względnie wysłać szereg kartonów we wspólnej kopercie. W żadnym jednak wypadku nie będziemy uwzględniali kartek, na których swoje kupony nalepi dwu różnych autorów.

Jak wiadomo, dla czytelników, którzy w tym arcyciekawym konkursie zdobędą największą ilość głosów, redakcja „Przeglądu Sportowego" przeznacza

50 nagród,

w tem I-sza 100 zł., II-ga — 30 zł. III-cia — 20 zł., IV-ta 15 zł., V-ta — 10 zł., VI, VII, VIII, IX i X — 5 zł., oraz 40-ci nagród książkowych.

Odpowiedzi nadsyłać należy pod adresem: „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 3.

Zamknięcie plebiscytu nastąpi nieodwołalnie dnia 10 lutego r. b. o godz. 24-ej.

Z różnych dziedzin

Trzylecie PUWF. Państwowy Urząd W. F. obchodzi trzylecie swego istnienia. W ciągu tych trzech lat wybudowano 193 boisk, 187 bieżni, 159 strzelnic i 12 pływalni, nie licząc już boisk do gier sportowych, sal gimnastycznych i t. d. Największem dziełem P. U. W. F. jest stworzenie Centralnego Instytutu W. F. Na obozach letnich przebywało w ciągu 3-ch lat ponad 38 tysięcy osób, zaś na 325 rozmaitych kursach sportowych było 13 tysięcy osób.

PUWF uruchomił przed trzema laty w większych miastach kraju ośrodki wychowania fizycznego, których jest obecnie 12, a mianowicie: Warszawa, Lwów, Kraków, Katowice, Poznań, Toruń, Lublin, Białystok, Grodno, Przemyśl, Łódź i Wilno.

6 klubów należy tylko do Warsz. Związku Bokserskiego: YMCA, Polonia, Skra, Makabi, Policyjny K. S. i Z. A. S. S.

Pierwszy krok zapaśniczy postanowił urządzić w dniu 1 i 2 lutego W. O. Z. A. Do zawodów dopuszczeni będą wszyscy zapaśnicy (również i niestowarzyszeni), którzy dotychczas nie brali udziału w żanych zawodach publicznych.

Wszystkie kluby, posiadające sekcje zapaśnicze, jak np. Legja, PTA, Skra, Świt i YMCA zgłosiły już cały szereg zawodników, pozatem spodziewane są jeszcze zgłoszenia klubów niezrzeszonych w WOZA i zapaśników niestowarzyszonych.

Ponieważ sport zapaśniczy cieszy się wielką popularnością wśród sfer robotniczych zarząd WOZA postanowił zawody te urządzić w sali kina Polonia przy ul. Żelaznej. Zapisy przyjmuje sekretarjat WOZA (ul. Ujazdowska 22) w poniedziałki, środy i soboty od 18 — 20 do dnia 27 b. m. Wpisowe 2 zł. od zawodnika.

Letni obóz dla lekkoatletek, przygotowujących się do Igrzysk Kobiecych w Pradze zostanie urządzony wspólnie przez PZLA i PZGier Sportowych. Obóz mieścić się będzie w Wągrowcu i obliczony będzie na 50 — 60 uczestniczek, z czego 20 pań reprezentować będzie hazenę, koszykówkę i siatkówkę. Treningi rozpoczną się pod koniec lipca i trwać będą przez 5 tygodni.

Sparta, jedyny polski klub na Litwie, nosi się z zamiarem wysłania swych piłkarzy na 4 mecze do Rygi i Gdańska. W Rydze chcą spotkać się spartanie m. in. z polską drużyną Reduta, a w Gdańsku z Gedanią, by nawiązać kontakt z jakiemikolwiek klubami polskiemi. Oczywiście o przyjeździe do Polski ze względów politycznych niema mowy.

Sparta rozwija się obecnie coraz pomyślniej, organizując masy młodzieży polskiej na prowincji litewskiej. Poza centralą w Kownie, Sparta uruchomiła ostatnio oddziały w Poniewieżu, Wiłkomierzu i Kalwarji.

Fajge, młodociany kolarz, którego zdjęcie zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, jest wychowankiem Warszawskiego Tow. Cyklistów i ćwiczył się wyłącznie na Dynasach.

Klub Wioślarski Wisła wybrał nowy zarząd w składzie następującym: prezes — p. Bernatowicz, wiceprezes — inż. Juszkiewicz.

C. I. W. F. W KRYNICY

Dnia 3 stycznia 19330 r. rozpoczął się 3-tygodniowy kurs narciarski słuchaczów i słuchaczek Centr. Inst. Wychowania Fiz. na Bielanach w Krynicy. Ogółem zjechało około 130 osób, wliczając w to instruktorów Instytutu. Oddział męski słuchaczów Centr. Inst. Wych. Fiz. został podzielony na 4-ry grupy, z których I-szą objął kap. Mierzejewski, II-gą pp. Wejrauch, III-cią por. Baran, IV-tą por. Skierczyński.

Poza codziennemi zajęciami, raz w tygodniu urządzano jednodniowe wycieczki, czy to do Tylicza, czy na Jaworzynę, czy wreszcie na Kopciową.

W urządzonych na zakończenie kursu zawodach narciarskich, obesłanych przez 63 panów i 42 panie na dystansie 13 i 8 klm., osiągnęli wyniki: Bieg 13-to km.: 1) Kukulski Stanisław 1.11.6, 2) Wejrauch 1.12.17, 3) Łaszcz 1.12.37, 4) dr. Mazurek 1.13.12. Bieg ukończyło 52 mężczyzn.

Wyniki pań: 1) Zajączkowska 52.02, 2) Chrupczałowska 53.12, 3) Wróblewska 54.24.

Popołudniu odbył się bieg dla młodzieży do lat 13-tu. Trasa 8 km. 1) Prorok 45.49, 2) Burda 47.14, 3) Cisowski 47.40. Startowało 20-tu — wszyscy przyszli do mety. Warunki śnieżne idealne, atmosferyczne dobre.

Dnia 1 i 2 lutego odbędą się skoki na wielkiej skoczni na górze Krzyżowej z udziałem najlepszych zawodników polskich.

KONKURS NA PODRĘCZNIKI GIER SPORTOWYCH

Polski Związek Gier Sportowych, który już tyle dał dowodów przedsiębiorczości, inicjatywy, tyle i w tak ciężkich warunkach dokonał—występuje z nowym, doskonałym pomysłem. Oto rozpisuje w tych dniach konkurs na podręczniki poszczególnych gier sportowych, a mianowicie siatkówki koszykówki, hazeny, szczypiorniaka palanta. Najlepsze prace uzyskają nagrody pieniężne, zostaną zakupione przez P. Z. G. S. i wydane w formacie książkowym. Takie podręczniki przyczynią się w ogromnym stopniu do popularyzacji, ułatwienia i przeniknięcia gier w jak najgłębszą prowincję i ujednostajnienia interpretacji ich przepisów na obszarze całej Polski. Każdy podręcznik będzie musiał podać historję danej gry wogóle, a w Polsce w szczególności, zgodne z intencjami P.Z.G.S interpretowanie jej przepisów, technikę i taktykę gry i nakoniec przygotowanie do niej. Prace mają być przygotowane w terminie półrocznym, t. j. do lipca.

Kronika W. O. Z. P. N--u

Z tabeli kar, nałożonych w roku ubiegłym na kluby warszawskie i graczy wynika, że Warszawa staje się coraz bardziej podobna do... Barcelony. W roku bieżącym nałożono na poszczególne kluby 94 kary, a w roku 1929 liczba ta wzrosła do 140. Nagan ostrych udzielono w roku 1928 — 27, a w 1929 — 33. W roku 1928 zdyskwalifikowano 139 graczy na 15 lat i 10 miesięcy, a w 1929 roku — 133 graczy 20 lat i 1 miesiąc. Liczby te staną się bardziej wymowne, jeśli uwzględnimy że liczba klubów sportowych w Warszawie zmniejszyła się w roku ubiegłym z 79 na 75.

74 sędziów piłkarskich liczy Warsz. Okr. Koł. Sędziów, z tego 58 rzeczywistych, 15 tymczasowych i 1 honorowy. W roku 1929 przybyło 11 sędziów. Na 910 meczy rozegranych w ubiegłym roku WOKS obsadził 829. Najwięcej razy sędziował p. Szostakiewicz bo 46, 2) Glinka—41, 3) Urbach—34

Warszawa posiada w obecnej chwili 15 boisk piłkarskich, a mianowicie: Legji, Polonii, Skry, AZS, Orła, Znicza (Pruszków), Huraganu (Wołomin), Żyrardowianki, 1 p. lotników, Ordonu, Żaru (Rembertów), Marymontu, Agrykolę, 36 pp. i małe boiska Legji. Jeśli wziąć pod uwagę, że Agrykola jest dla klubów stołecznych zamknięta, 2 boiska ligowe, małe Legji, 4 zamiejscowe, oraz 2 wojskowe mogą być tylko rzadko wykorzystywane, pozostały więc do użytku klubów tylko boiska: Skry, AZS, Orła, Ordonu i Marymontu, przyczem trzy ostatnie mogą być również tylko częściowo wykorzystane. Do całkowitego wykorzystania zatem znajdują się tylko dwa boiska: Skry, oraz AZS. Dla 75 klubów stolicy to oczywiście trochę za mało, dlatego też mistrzostwa we wszystkich klasach przeciągnęły się poza terminy projektowane.. Pozatem dlatego samego powodu okazało się niemożliwe przeprowadzenie mistrzostw w grupach rezerw kl. A i B.

92 drużyny z 60 klubów warszawskich wzięło udział w roku ubiegłym w mistrzostwach WOZPN-u, przyczem klasa A składała się z 8 klubów i 3 rezerwy ligowe, klasa B z 19 klubów i 11 rezerw klasy A, klasa C wreszcie z 30 klubów i 19 rezerw klasy B. W podokręgach płockim i włocławskim wzięło udział w mistrzostwach ogółem 14 klubów (po 7 w każdym podokręgu).

910 meczy rozegrano w roku ubiegłym w Warszawie, w tem o mistrzostwo WOZPN-u — 488. W podokręgach pozatem rozegrano około 170 spotkań o mistrzostwo.

Najwyższy poziom piłkarstwa stołecznego reprezentują kluby robotnicze. W roku 1929 mistrzostwo klasy A zdobył Marymont, klasy B — Znicz, a klasy C — Drukarz. W roku 1928 mistrzem klasy został Ruch, klasy B — Gwiazda, a klasy C — Znicz, w roku 1927 wreszcie mistrzostwo klasy A zodbyła Skra klasy B — Marymont, a klasy C — Gwiazda. Zatem w ciągu ostatnich trzech lat mistrzostwo wszystkich klas zdobyły kluby robotnicze. W grupie rezerw na pierwszem miejscu postawić należy Legję, która zdobyła w roku ubiegłym mistrzostwo rezerw wszystkich klas.

W podokręgach WOZPN-u mistrzostwa zdobyły: w podokręgu włocławskim Cujavia, bezkonkurencyjna w swoim okręgu (na 12 gier — 23 pkt.!), a w podokręgu płockim zwyciężył Lech (Rypin)

XVIII KONKURS
„Przeglądu Sportowego"

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Nazwisko i imię ....

....

Dokładny adres ....

....

Dwa zwycięstwa hokeistów polskich w Szwajcarji

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Gstaad, 24.I.

Na dworcu w Gstaad oczekują nas przedstawiciele miejscowego klubu i dawni koledzy Sachsa,



KANADA — EUROPA 9:0
Stogowski broni strzał Hutchinsona; obok Kowalski i Geromini, nieco z tyłu Clayton i Park. Mecz odbył się w Davos.

który w swoim czasie studjował w Rosee.

Rozmieszczamy się w trzech hotelach — lekkie śniadanie i po godzinie znajdujemy się na lodzie, oglądanym tylko co z okien wagonu.

WARSZAWA — ROSEE 6:1

Występujemy w składzie normalnym, rezerwowi — Sabiński, Marchewczyk, Weisberg.

Od początku drużyna polska ujmuje inicjatywę w swoje ręce. Ładny przebój Adamowskiego kończy się zdobyciem bramki, przez wsunięcie krążka między ściśnięte nogi zdumionego szybkością akcji bramkarza. Po chwili strzał Krygiera dobija Tupalski.

Napastnicy polscy doskonale się rozumieją — krążek chodzi od kija do kija. Trzecia bramka przypadła w udziale znów Tupalskiemu, natomiast czwartą uzyskuje Krygier po ładnej kombinacji z Tupalskim — strzałem ze skrzydła.

4:0 w ciągu 15-tu minut — to trochę za dużo. Dlatego w drugim tercjale grają więcej zapasowi.

Prawdziwy kunszt techniki hokejowej wykazuje Adamowski, kiwając dosłownie całą drużynę Szwajcarów i plasując krążek do rogu.

Przy końcu drugiego tercjału Krygier odebrawszy krążek atakowi, mija w pełnym biegu powolną drużynę Szwajcarów — i ustala wynik, strzelając szóstego goala.

Szwajcarzy starają się uzyskać honorowy punkt — ich atak z Dufourem w środku kombinuje nienajgorzej — wytwarzając parę krytycznych sytuacyj pod naszą bramką—jednak los i Stogowski — bronią wszystko.

Trzeci tercjał to odpoczynek starszych graczy i debiut młodych, z których — parę ładnych pociągnięć pokazuje Weisberg. W bramce Stogowskiego zastępuje Sachs, który już w pierwszych minutach b. dobrze broni ostry strzał w róg.

Szwajcarzy atakują coraz częściej z — prawego skrzydła idzie słaby strzał po lodzie — krążek odbija się od kija Kowalskiego i podskakując, wpada do polskiej bramy, tuż przy sztandze.

Honorowy ten goal kończy sympatyczną i pozbawioną brutalnych momentów grę.

WARSZAWA — H. C. ROSEY 5:1 (2:0, 3:0, 0:1)

Drugie spotkanie Polacy wygrywają prawie że w identycznym stosunku co dnia poprzedniego. W drużynie naszej daje się zauważyć znaczna poprawa, zwłaszcza w zgraniu i wzajemnem zrozumieniu się graczy.

To też większość bramek zdobytych jest z kombinacji. Pierwszy punkt strzela przepięknie ze skrzydła Kowalski, drugi — po solowem zagraniu— Adamowski.

Mimo, że przeciwnicy nasi grają dużo lepiej niż wczoraj, przewaga jest kompletnie po naszej stronie. Jest to przeważnie zasługą ataku, który szybko wraca do swej bramy, wspomagając tem samem obronę, niepokojoną przez przeciwnika.

W drugim okresie gry więcej atakujemy. Krygier przebija się przez obronę, podaje na kij Tupalskiemu, który pewnie umieszcza krążek w siatce. W chwilę potem Adamowski strzela, bramkarz odbija krążek na bok, jednak Krygier podchwytuje go i plasuje z ukosa w sam rożek.

Wreszcie piąta bramka pada z zamieszania, dopchnięta przez Adamowskiego.

Ostatni kwadrans drużyna polska zbytnio się nie wysila — kilka podań Tupalskiego do Krygiera i odwrotnie — nie wykorzystują ci gracze.



SZWAJCAR BUSSMAN
wygrał obecnie mistrzostwo swego kraju w biegu 18 klm., podczas gdy w Zakopanem był 10-ty na mistrzostwach F.I.S.

Sachs, grający ten okres gry w bramce, doskonale zastępuje Stogowskiego — pewnie paruje strzały i nie przetrzymuje krążka, jak to czynił Stogowski. Mimo to zostaje wepchnięty z krążkiem do bramy przez Buchera, nie spodziewając się tego sposobu atakowania. Sędzia odgwizduje bramkę, mimo naszych zastrzeżeń, wypowiedzianych zresztą w sposób powściągliwy i pojednawczy.

Oba mecze sędziował po dżentelmeńsku p. Carnel, dyrektor Liceum w Rosey.

Po dwu dniach odpoczynku — rozpoczynamy gry o mistrzostwo świata w Chamonix.

WARSZAWA REZERWA — H.C. ROSEY II 2:1 (1:1 0:0, 1:0)

Znaczna poprawa w grze młodzików. Dużo zgrania i więcej kombinacji. Najlepszy Sabiński — Marchewczyk w ataku b. dobry, doskonale strzela, jedynie jest jeszcze powolny i nieruchliwy w obronie i daje się zawsze wyprzedzić skrzydłowemu. Szereg krytycznych sytuacyj pod bramką ratuje W. Kuchar.

Ładne podania Sabińskiego przejmuje Sokołowski, strzelając pierwszą bramkę. Szwajcarzy rewanżują się strzałem prawego skrzydła — krążek prześlizguje się pod łyżwą Sachsa. W ostatnim tercjale Sabiński po przeboju zdobywa decydującego gola.

Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź i Lwów

Niedziela hokeju lodowego w całej Rzeczypospolitej

W niedzielę ubiegłą rozpoczęły się wreszcie zawody hokejowe o mistrzostwo klasy B. okręgu warszawskiego. Kluby tej klasy zostały podzielone na dwie grupy. . W pierwszej grają: A. Z. S. II, Legja II, WTŁ i Nadwiślanka, a w drugiej Warszawianka, Polonia II, Skra i Marymont. Łódzkie drużyny Union i ŁKS nie zostały przydzielone do żadnej z grup warszawskich. Prawdopodobnie rozegrają spotkania między sobą celem wyłonienia reprezentanta Łodzi, ten ostatni zaś weźmie udział odrazu w rozgrywkach finałowych wespół ze zwycięzcą I i II grupy.

Pierwsze cztery mecze, rozegrane w Warszawie, przyniosły wyniki następujące: Polonia II wzmocniona Szczepaniakiem, zmiażdżyła formalnie beznadziejnie grający Marymont 10:2. Bohaterem meczu był oczywiście Szczepaniak, który sam strzelił 8 bramek, podczas gdy Wiland i Odrowąż podzielili się resztą. Zawody prowadził p. Żebrowski. .

Mecz Skra — Warszawianka nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Warszawianki. WTŁ w spotkaniu z Nadwiślanką uzyskał łatwe, chociaż zbyt wysokie zwycięstwo 5:1. Bramki zdobyli dla zwycięzców — Moliński i Biały (po dwie), a piąta samobójcza, a dla pokonaych honorowa bramkę strzelił Jędraszewski. Mecz AZS II — Legja II zakończył się po ciężkiej walce zwycięstwem akademików 1:0. Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Zawadzki w pierwszych minutach. Sędziował p. Semadeni.

Pozatem rozegrano w Warszawie szereg spotkań towarzyskich. Polonja kombinowana, zasilona Szczepaniakiem, Nowikowem i Grigoraitisem odniosła po ciężkiej walce zwycięstwo nad zespołem Gimn. Ziemi Mazowieckiej w nieznacznym stosunku 2:1, mecz treningowy Legja I — Legja II rozegrany na własnem boisku zakończył się rekordowem zwycięstwem pierwszej drużyny 18:8, wreszcie Nadwiślanka pokonała w sobotę Skrę, a Skra — AZS III 3:0.

Mistrzostwa hokejowe Krakowa. W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Krakowie mistrzostwa okręgowe, przyczem uczestniczącemi są w klasie A Cracovia, Makabi, Sokół, Wisła, a w klasie B rezerwy tych klubów oraz K. T. H. (Krynica), Legja i Wawel.

Cracovia — Sokół 3:1. Fatalny lód utrudniał w znacznym stopniu normalną grę. Pierwsza tercja wykazuje znaczną przewagę Cracovii, dla której Kowalski strzela dwie bramki z własnego wypracowania. W drugiej tercji Sokół pokazuje swoje „pazury", naciera i uzyskuje gola przez Reimana. W ostatniej tercji znów Kowalski z ładnej kombinacji z Czarnikiem podwyższa wynik. Z Cracovii najlepszy Kowalski i Ziętkiewicz, z Sokoła przedewszystkiem bramkarz Bauer.

Wisła — Sokół 2:2. Pogoda piękna, lód dobry. Wisła ze Sroubkiem. Sokół rozpoczyna zaciętą walkę, obstawiając specjalnie Sroubka i zatrzymując go niekoniecznie prawidłowo. Mimo przewagi Wisły Sokół przez Rejmana jest na początku zwycięscą. W drugiej tercji Wisła wyrównuje przez Sroubka, grającego z Makowskim w obronie. W ostatniej tercji Sroubek podwyższa wynik, w tej samej jednak minucie rewanżuje się Rejman. Z Wisły Makowski nawet lepszy od Sroubka, bo szybszy.

Cracovia — Makkabi 3:0. Cracovia przeprowadza cały szereg ładnych ataków, z których jeden zostaje uwieńczony wspaniałym strzałem Kowalskiego. W drugiej tercji Makabi silniej atakuje, podchodzi parę razy pod gola, ale obrona jest zawsze na miejscu. Cracovia podwyższa wynik po ładnej kombinacji Prochowski — Latacz przez tego ostatniego. Ostatnia tercja przynosi dalszy punkt z mądrego strzału Ziętkiewicza. Makabi gra bardzo bitnie, ale jeszcze słabo taktycznie, ponad poziom wybija się Brenner. Mistrzostwa klasy B. dały dotąd wyniki: Legja — Sokół II 4:0. Wawel — Makkabi II 2:0.

Warta — A. Z. S. 1:0. Skład drużym: Warta: Adamski; Kaźmierczak, Kasprzak, Pantofliński, Karaśkiewicz, Leśniak (iBelajew, Urbaniak) AZS: Lange, Górkiewicz, Karolczak, Ludwiczak, Zieliński, Warmiński (Sławek, Wodzicki). Mistrzostwa okręgowe w hokeju. W 8 min. ostatniej tercji Lange po odbiciu strzału, wybiega naprzód, z czego korzysta dobrze ustawiony Kasprzak i pakuje krążek w róg bramki AZS.

W zawodach towarzyskich AZS pokonał w dniu 21 b. m. Lechię 2:0.

Hokej w Łodzi. Hokeiści Ł. K. S-u rozegrali w niedzielę swój drugi mecz, zwyciężając reprezentację miejscowych szkół średnich w stosunku 9:0 (2:0, 2:0, 5:0). Bramki zdobyli: Lutrosiński i Chełmicki po trzy, Król 2, Linka 1. Najlepsi na lodzie Chełmicki i Król z Ł. K. S-u.

We Lwowie mecze hokejowe dały następujące wyniki: Mistrzostwo kl. B oPgoń II — Czarni II 2:1, Ukraina — Pogoń II 1:0. Zawody towarzyskie. Pogoń — Lwowianka 2:0. Bramki strzelił Hmmerling. Czarni — Lechja 2:0. Bramki strzelił Czyżewski.

Wiedeń—Warszawa 2:1

Szczegóły pechowego spotkania w Davos

Nieznaczna przegrana Warszawy spowodowana została wyraźną niedyspozycją Stogowskiego.

Grę rozpoczyna Warszawa kilku atakami — jeden z nich uwieńczony jest zdobyciem bramki przez Adamowskiego z podania Krygiera. Atak austrjacki w składzie Tatzer, Ertl, Sell — świetnie drybluje, starając się przedostać pod bramkę polską.

Para Kowalski — Kulej gra jednak przytomnie i odbiera zawsze krążki.

Wówczas przeciwnicy nasi zaczynają strzelać zdaleka. Jeden z takich strzałów idzie na bramkę. Stogowski przyjmuje go podskakując, a krążek prześlizguje mu się między nogami.

Ostatnie piętnaście minut przynoszą grę bardzo żywą. Kilka pewnych sytuacyj nie wykorzystuje Adamowski i Tupalski.

Austrjacy strzelają zdaleka, ufając, że któryś ze strzałów ugrzęźnie w siatce. Tak się też dzieje. Strzał Dietrichsteina idzie obok bramki, Stogowski swoim zwyczajem wybiega zupełnie niepotrzebnie z bramki, jednakże krążek odbija się od bandy, przechodzi mu pod kijem i między nogami wprost pod kij nadjeżdżającego Dietrichsteina, który pakuje go z jednego kroku do pustej bramy.

Nie bez winy tu też była obrona, która nie obstawiła przeciwnika, dopuszczając go do krążka. Wynik ten, mimo wielkich wysiłków ze strony Polaków, pozostaje bez zmiany. Na minutę przed końcem gry wydaleni zostają przez sędziego za grę faul, Kirchberger i Krygier.

Sędziował dobrze p. Rezak z Pragi.

Gry sportowe

Polonia warszawska sprowadza dn. 2 lutego 5 zespołów Łódzkiego Klubu Sportowego w grach sportowych. Projektowane jest rozegranie meczów w siatkówce i koszykówce męskiej i kobiecej, a może i w hazenie.

Mecz męskiej siatkówki A. Z. S. — Polonia przyniósł po dogrywce przegraną wicemistrza Polski w stosunku 26:28 (10:15). Polonia ogromnie podniosła i wyrównała swój poziom gry i obecnie nie posiada niemal wcale słabych punktów. Przebieg spotkania był bardzo interesujący, po przerwie A. Z. S. prowadził 13:4, Polonia jednak nie dała sobie wydrzeć zwycięstwa.

Mecz męskiej siatkówki mistrza szkół warszawskich — repr. gimn. Niklewskiego z Polonią przyniósł spodziewane zwycięstwo ostatniej 30:20, w niezbyt zresztą przekonywującym stylu.

Drużyna koszykówki Polonii znajduje się obecnie w znakomitej formie. Po pięknem zwycięstwie w turnieju Ośrodka, po ostatniej wygranej (54:35) z AZS, zwycięzca drużyny łotewskiej, odniosła nowy sukces, bijąc w niebywałym stosunku 97:2 Warszawiankę. Zwycięzcy olśniewali techniką, celnością strzałów i precyzją kombinacyj w tej nierównej walce z silnym fizycznie, lecz surowym jeszcze zespołem, który oba swe punkty zdobył z rzutów karnych.

Porażka Cracovii

Wawel — Cracovia 3:1. Sensacyjny wynik, na który w pierwszym rzędzie złożyła się aż przesadnie nonszalancka gra drużyny ligowej, pozbawionej Kałuży, Chruścińskiego i Zastawniaka. Wawel natomiast ukazał się w składzie mocno zasilonym graczami wojskowymi, osiągając w stosunku do ubiegłego roku kolosalny postęp.

Po przerwie, gdy sędzia usunął Kubińskiego, cała drużyna Cracovii opuściła boisko na kilkanaście minut przed końcem.

Podgórze — Legja 3:0. Dwaj A-klasowi konkurenci spotkali się na boisku Podgórza w Krakowie. Poziom zawodów wskazywał, że obie drużyny są po przerwie zimowej. Jedynie Kosina, środkowy napastnik Podgórza zadziwił doskonałą formą, a w pewnej mierze też Malarz z Legji i Ściborowski z Podgórza. Przy znacznej przewadze uzyskuje mistrz A-klasy 2 bramki przez Kosinę i Nowaka II. Po przerwie mimo wyrównania się sił strzela Wacław 3 bramkę.

Legja — Cegielski 4:3. Wynik nie odpowiadający przebiegowi gry. Cały czas Legja ma przewagę i na 10 minut przed końcem prowadzi jeszcze 4:1. Dobry jej atak w polu, zawodził zupełnie pod bramką strzałowo. Bramki zdobyli: Nowicki — 2, Sadalski (najlepszy na boisku) i Sroczyński po 1, dla Cegielskiego: Kaczmarek, Kobiela i Małecki. Sędzia p. Nawrocki.



IWASIEWICZ (W. T. L.)
mistrz Polski w jeździe figurowej na łyżwach.



Z ZAWODÓW KONNYCH W ZAKOPANEM

INŻ. SCHIELE (P. T. T.)
jest stale na czele starszej generacji narciarzy.



NA NARTACH ZA KONIEM
Klasyczny skikjering bez udziału jeźdźca, rozpowszechnia się i w Polsce coraz bardziej. Zawody te zapoczątkowane jako publiczne widowisko, parę lat temu w Warszawie, obecnie znalazły naśladowców w Zakopanem.



DOLINA KOŚCIELISKA W ŚNIEGU
Katastrofalny brak śnieżnej powłoki w Zakopanem przyprawia o rozpacz miłośników sportów zimowych. Przypomnimy im przeto choć na fotografji, jak wyglądała w r. ub. Dolina Kościeliska pokryta grubemi zwałami puchu

T. SEMADENI

Najlepsi pływacy polscy w r. 1929

Nic lepiej nie ilustruje stanu danej gałęzi sportu i jej postępów, jak zestawienie 10-ciu najlepszych w każdej konkurencji klasycznej. To też dziś, podobnie jak rok temu, podajemy dziesiątkę najlepszych pływaków polskich.

Wyniki mistrza i rekordy są wykładnikiem bardziej efektownym niż istotnym poczynionych postępów. Pewność i trwałość zajmowanego w świecie stanowiska zagwarantowana być może tylko przez liczbę.

Tabela zeszłoroczna była już bardzo pocieszająca. W niektórych konkurencjach zawierała do dziewięciu zawodniczek z wynikiem lepszym od rekordu z roku poprzedniego (1927). Tym razem nie mamy już tak wielu pływaków lepszych od zeszłorocznego rekordmana, ale za to mamy znaczne zgęszczenie wyników pierwszej dziesiątki, i nade wszystko nieprawdopodobne wprost skoki mistrzów.

Konkurencje męskie stoją naogół znacznie lepiej od kobiecych. Panie poczyniły rewelacyjne postępy w ciągu roku 1928-go, ostatnio zaś nieco się załamały.

Dla orjentacji podajemy w tabeli w nawiasach wynik 1-go i 10-go w roku zeszłym. W konkurencjach męskich, tegoroczny 10-ty miałby w roku zeszłym przeważnie miejsce 4 — 6-e. W konkurencjach kobiecych natomiast, gdzie nie zanotowaliśmy nowych rekordów, na żadnym z dystansów klasycznych w stylu dowolnym, poprawa na dalszych miejscach jest bardzo radykalna. Tak np. na 1500 m. wyraża się poprawa dziesiątej zawodniczki różnicą blisko 8 minut! Na 200 m. st. klas. dziesiąta zawodniczka tegoroczna jest o 23 sek. lepsza od odpowiedniej z roku 1928. Jedynemi konkurencjami, w których wynik dziesiątego uległ pogorszeniu, są 400 m. st. dow. i 100 m. nawznak pań, specjalność w Polsce (a zresztą i wszędzie zagranicą) bardzo niepopularna.

Charakterystycznym objawem jest stopniowa likwidacja „omnibusów". Mistrz Jan Kot, który w roku zeszłym był drugim na setkę, i pierwszym na 400 i 1500 m. dow., 100 m. nawznak i 5-ym na 200 m. klas. — tym razem utrzymuje się tylko przy jednem miejscu czołowem, zajmując pozatem miejsce drugie do 7-go.

Tabela tegoroczna obejmuje nowy punkt nieuwzględniony rok temu, — 200 m. st. dow. dla panów, konkurencję na pół klasyczną, która ma szanse dostać się do programu mistrzostw Polski w przyszłości.

Zestawienie 4 najlepszych wyników na 200 m. daje nam w sumie 10:33.6 dla sztafety 4 x 200 m. Papierowy ten wynik w praktyce znacznie przekroczono.

Część wyników, uwzględnionych w tabeli (oznaczonych gwiazdką) uzyskana została w pływalni w Siemianowicach, nie przepisowo krótkiej (16 m. 70). Czasy te, wśród których wybija się fenomenalny wynik Kłaputka, nie mogą być uznane, jako oficjalne rekordy, jednak są znamienne dla poprawy formy zawodników śląskich, dokonanej w ostatnich miesiącach zimowyc

PANOWIE /1929/.

100 m. stylem dowolnym.

1. Bocheński.	AZS-W.	1:03.6	R	(1:10.4)
2. Szrajbman.	ŻASS-W.	1:07.0		
3. Kot.	AZS-L.	1:10.6		
4. Hellor.	SKLA.	1:11.0	*)	
5. Sieńkowski.	Cracovia	1:11.2		
6. Kuncewicz.	WKS-W. ok.	1:12.0		
7. Scholz.	EKS.	1:12.1		
8. Karliczek.	EKS.	1:12.2	*)	
9. Bober.	Pogoń	1:12.7		
10. Matysiak.	AZS-W.	1:13.0		(1:17.8)

200 m. stylem dowolnym.

1. Bocheński.	AZS-W.	2:29.8	R	(2:51.0)
2. Kot.	AZS-L.	2:34.0		
3. Szrajbman.	ŻASS.	2:44.2		
4. Rouppert.	Cracovia	2:45.6		
5. Matysiak.	AZS-W.	2:49.0		
6. Kuncewicz.	WKS-W.	2:52.0		
7. Sieńkowski.	Cracovia	2:53.0		
8. Lisewski.	Unja Poz.	2:54.0		
9. Kratochwila.	AZS-W. ok.	3:00.0		
10. Makowski.	AZS-W.	3:06.0		

400 m. stylem dowolnym.

1. Bocheński.	AZS-W.	5:32.8	R	(5:54.8)
2. Kot.	AZS-L.	5:38.4		
3. Matysiak.	AZS-W.	6:13.0		
4. Szrajbman.	ŻASS.	6:15.0		
5. Lisewski.	Unja Poz.	6:29.6		
6. Kuncewicz.	WKS-W.	6:35.6		
7. Sieńkowski.	Cracovia	6:37.8		
8. Kratochwila.	AZS-W. ok.	6:40.0		
9. Makowski.	AZS-W.	6:40.2		
10. Bober.	Pogoń	6:45.6		(7:20.0)

1.500 m. stylem dowolnym.

1. Kot.	AZS-L.	23:10.0	R	(24:04.4)
2. Bocheński.	AZS-W.	23:36.4		
3. Matysiak.	AZS-W.	25:25.6		
4. Szrajbman.	ŻASS.	26:09.8		
5. Kratochwila.	AZS-W.	---		
6. Lisewski.	Unja Poz.	---		
7. Makowski.	AZS-W.	27:00.0		
8. Rouppert.	Cracovia	27:03.3		
9. Sulik.	Pogoń	27:28.0		
10. Sieńkowski.	Cracovia	27:40.2		(30:31.0)

200 m. stylem klasycznym.

1. Kłaputek.	SKLA.	3:01.8	*)	(3:14.8)
2. Jurkowski.	Polonia	3:12.0	R	
3. Nowak.	EKS.	3:16.6	*)	
4. Kaniewski.	PTP. Poz.	3:18.0		
5. Kot.	AZS-L. pon.	3:20.0		
6. Berdyński.	AZS-W.	3:21.8		
7. Ritschewald.	EKS.	3:21.8	*)	
8. Pauly.	Cracovia	3:23.3		
9. Sengis.	ŻAKS-Wilno	3:24.2		
10. Nowicki.	Orzeł-War.	3:25.0		(3:28.3)

100 m. nawznak.

1. Karliczek.	EKS.	1:22.4	(1:26.8)
2. Trytko.	Cracovia	1:30.8	
3. Smolka.	Cracovia	1:31.2	
4. Löwinger.	Hakoah. B.	1:32.4	
5. Schönfeld.	Mak. Krak.	1:32.5	
6. Chociwski.	AZS-W.	1:33.0	
7. Kot.	AZS-L.	1:33.4	
8. Piotrowicz.	AZS-W.	1:35.7	
9. Antoniewicz.	Unja Poz.	1:36.6	
10. Jastrzębski.	AZS-W.	1:37.0	(1:40.3)

PANIE /1929/.

100 m. stylem dowolnym.

1. Reschdorfówna.	SKLA.	1:31.0	*)	(1:33.5)
2. Nowakówna.	Cracovia	1:33.9		
3. Schmidtówna.	Giszow.	1:34.0		
4. Iżycka.	AZS-W.	1:36.2		
5. Schönfeldówna.	Mak. Kr.	1:36.8		
6. Sendberżanka.	Mak. Kr.	1:38.0		
7. Szczerbianka.	Pogoń	1:38.3		
8. Tomaszewska.	AZS-W.	1:39.0		
9. Reicherówna.	Hakoah. B.	1:39.3		
10. Tratowa.	AZS-W.	1:40.0		(1:44.0)

400 m. stylem dowolnym.

1. Kajzerówna.	Giszowiec	7:42.0	(7:40.4)
2. Schmidtówna.	Giszow.	8:02.2	
3. Mehlerówna.	Hakoah. B.	8:05.6	
4. Fitzówna I.	Giszow. ok.	8:10.0	
5. Tratowa.	AZS.-W.	8:12.4	
6. Grallówna.	Giszow.	8:24.0	
7. Czeplicka.	Cracovia	8:26.3	
8. Zakrzewska.	Giszow.	8:33.8	
9. Kretschmannówna.	S.V.P.	[illegible]	
10. Wollenhauptówna.	Gisz.	8:40.8	(8:36.5)

1.500 m. stylem dowolnym.

1. Schmidtówna.	Giszow.	31:07.8	(30:46.1)
2. Fitzówna I.	Giszow.	31:56.2	
3. Kajzerówna.	Gisz. ok.	32:00.0	
4. Tratowa.	AZS-W.	32:28.0	
5. Mehlerówna.	Hak. B. ok.	33:00.0	
6. Kretschmannów.	S.V.P.	33:58.0	
7. Schreiberówna.	Mak. K.	34:04.0	
8. Świecińska.	Orzeł. W.	34:15.6	
9. Kleinówna.	Giszow.	34:45.4	
10. Lebiecka.	Wioślarki	34:46.8	(42:14.8)

200 m. stylem klasycznym.

1. Reicherówna.	Hak. B.	[illegible]	(3:40.6)
2. Kajzerówna.	Giszow.	3:39.0	
3. Mehlerówna.	Hak. B.	[illegible]	
4. Fitzówna I.	Giszow.	3:46.0	
5. Grallówna.	Giszow.	[illegible]	
6. Feligutówna.	Mak. Kr.	[illegible]	
7. Kretschmann.	S.V. Pozn.	[illegible]	
8. Zakrzewska.	Giszow. ok.	4:00.0	
9. Antoniewiczów.	Unja.	4:03.2	
10. Schreiberówna.	Mak. Kr.	4:03.5	(4:26.8)

100 m. nawznak.

1. Nowakówna.	Cracovia.	1:38.4		(1:45.0)
2. Kajzerówna.	Giszow.	1:46.0	*)	
3. Reicherówna.	Hak. Biel.	1:50.4		
4. Mehlerówna.	Hak. Biel.	1:51.0		
5. Czoppówna.	Giszow.	1:54.0		
6. Messnerówna.	Hak. Biel.	1:59.0		
7. Schönfeldówna.	Mak.	ok. 2:00.0		
8. Szczerbianka.	Pogoń	2:00.7		
9. Blumelówna.	Unja Poz.	2:06.4		
10. Kreuzbergerowa.	Hak.	2:09.0		(2:06.4)

Objaśnienie.
*) - wynik osiągnięty w basenie 16 m. 70 cm
R. - rekord polski.
(...) - wyniki 1-go i 10-go w r. 1928.

Jeżeli chodzi o wartość bez względną, niewątpliwie najwy żej stoją czasy Bocheńskiego — 1.03.6 i 2:29.8. Niewiele ustępu mu jednak rewelacyjne wynik Kłaputka, nawet po zdyskonto waniu paru sekund z powod zbyt wielkiej liczby nawrotów słabo zresztą przez niego wyzy skiwanych.

Kłaputek, który pojawił się n horyzoncie naszego sportu prze dwoma laty i świetnie się zapo wiadał, potem znikł jak kamfor by teraz znów się pokazać jak gwiazda pierwszej wielkości.

Narciarstwo

Na mistrzostwa narciarskie Jugosławji w Bled-Bohinj (29 stycznia — 3 luty) P. Z. N. wysyła Czecha Bronisława, Karola i Antoniego Szostaków (do kombinacji) oraz Zdzisława Motykę do biegu 50 klm. Kierownikiem ekspedycji został dr. Szatkowski.

Sędziami międzynarodowymi w narciarstwie mianował F. I. S. z ramienia Polski inż. Bobkowskiego, p. Faechera i mjr. Ziętkiewicza.

P. Wilhelm Stolpe, znany w Polsce ze swej działalności w 1925 i 1926 r., został zaangażowany przez P. Z. N. Narciarski na stanowisko trenera w czasie pozostałych 6 tygodni zimy. P. Stolpe przyjechał z Oslo do Zakopanego w niedzielę rano.

Wujek Ritterschild, jedna z najpopularniejszych osobistości Zakopanego, edukuje niestrudzenie coraz to nowsze pokolenia narciarskie Jego kursy dla początkujących cieszą się niesłabnącem powodzeniem i gromadzą co tydzień po kilkadziesiąt adeptów. Kurs trwa 7 dni, zapisy przyjmuje sekretarjat P. T. T., w dworcu tatrzańskim.

Z imieniem Rotterschilda związane są wspomnienia tysięcy narciarzy, którzy pod jego wytrawnem okiem stawiali pierwsze kroki na lotnych deskach. To też wprawni już dzisiaj jeźdźcy chętnie odwiedzają kursy „wujka", otoczonego zawsze tłumem uczniów, gwarem młodości i ciepłem oddanych mu serc.

Cudzoziemcy w Zakopanem nie są rzadkością pokazywaną palcami. Na Krupówkach można słyszeć często język niemiecki, węgierski a nawet angielski. Stosunkowo najrzadziej spotkać można Czechów.

Bal na werandzie — oto atrakcja zawodników zakopiańskich, zabawiających się serdecznie w restauracji dworca tatrzańskiego pod batutą p. Zofji Krzeptowskiej. Patefon, tańce i wspaniałe humory zastępują z powodzeniem wszelkie „niespodzianki" knajpiarskie. Alkoholu ani śladu. Bardzo bardzo miło!

J. ZABIELSKI

NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI
o rozstaniu się Szambathelyego z szermierką polską

Ukończenie doszkalającego kursu szermierczego przez kilkunastu oficerów i podoficerów i nadanie im pierwszych dyplomów fechmistrzowskich, dało asumpt do powszechnego dzisiaj mniemania, że zbytkiem jest utrzymywanie zagranicznego instruktora, skoro mamy już fechmistrzów polskich. Zdanie to zdarzyło mi się słyszeć w ostatnich kilku tygodniach wielokrotnie i to nietylko z ust laików, lecz, co niebezpieczniejsze, z ust ludzi, mających wpływy, znaczenie, a niekiedy i decydujący głos w sporcie polskim.

Dla tych, co nie chcą, czy nie potrafią wgłębić się w fachową stronę zagadnienia, jest śmiesznie prosta odpowiedź, którą pozwolę sobie ująć w formę pytania: kto może doprowadzić młodego adepta muzyki do szczytów wirtuozostwa, sławny profesor konserwatorjum, czy panna Kazia, czy Stasia, świeżo upieczona absolwentka tegoż konserwatorjum Gdyby tak być mogło — życie byłoby niesłychanie łatwe: malarze nie jeździliby do Paryża czy Monachjum i nie potrzebowaliby w miarę postępu umiejętności szukać coraz wyższego poziomu w szkołach krajowych i zagranicznych. Poprostu kolega, który ukończył akademję, uczyłby kolegę młodszego i doprowadzał do poziomu mistrzów pędzla. Z pod zręcznej rączki świeżo upieczonej absolwentki szkoły muzycznej wychodziliby po pewnym czasie Paderewscy. Kraj zaroiłby się od mistrzów malarstwa, rzeźby i muzyki. Szybko, łatwo i oszczędnie — niestety, tak się nie da. Dlatego pomówmy poważniej.

Sport niedaleko odbiega od tych przykładów z dziedziny sztuk pięknych. I tu z szarej masy ćwiczących, masy, której liczebność dowodzi tężyzny narodu, wyrasta mniej liczna — grupa czołowa. Doskonałość tej grupy, jej wyczyny, sukcesy — to przykład, za którym gonią i dla którego pracują te szare, bezimienne masy narybku sportowego. Przekreślmy istnienie tej grupy czołowej, usuńmy nadzieję wyrośnięcia ponad szarą przeciętność, a sport mas również istnieć przestanie i zwęzi się do szczupłych ram grupki tych roztropnych, metodycznych i flegmatycznych ludzi, którzy sport z rozsądku jedynie uprawiają.

Zwłaszcza w naszych warunkach, kraju niebogatego i nie mogącego lokować trudów i kosztów w niepewnych eksperymentach, wiele gałęzi sportu rozwijało się dopiero na podstawie uzyskanych sukcesów kilku wybitnych jednostek.

Kto ma strzec, podtrzymywać i doskonalić ich poziom?

Nie chcę bynajmniej umniejszać wartości naszych nowomianowanych fechmistrzów: są to bowiem ludzie rzetelnie pracowici i utalentowani, brak im jednak jeszcze praktyki pedagogicznej i rutyny międzynarodowej, to też wątpię, aby mogli prowadzić naszych szermierzy do ekstraklasy światowej i zapewnić nam na najbliższej Olimpjadzie poprawienie lub bodaj ponowienie amsterdamskiego sukcesu. Na to trzeba lat studjów i nietylko z szablą, lecz, co może nawet ważniejsze, z książką w ręku.

Zdarzają się jednak i inne dziwactwa, wyrosłe na gruncie zupełnej nieznajomości tej dziedziny sportu. Oto niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć wyrazy zdziwienia, że nasz naczelny instruktor szerm. fechm. Szombathely, nie jest trenerem objazdowym, że „trzebaby tak rozdzielić jego pracę, aby kilka razy na miesiąc mógł wyjeżdżać poza Warszawę i szkolić wszystkie inne ośrodki".

Panowie. Toć zagranicą dziecko wie, że szermierka jest takim sportem, w którym rękę ucznia musi wciąż i to na każdej lekcji poprawiać o wiele lepsza ręka instruktora, że nawet taki as, jak Gaudin, musi być wciąż korygowany przez mistrza zawodowego. Inaczej — ręka niekorygowana, manjeruje się, marnieje styl i technika, ruchy stają się szerokie, uderzenia bolesne.

Podtrzymywanie bogactwa repertuaru technicznego, wskazywanie codzienne odchyleń i zmanjerowań nie może być dokonane w ciągu 1 czy 2 godzin miesięcznie przy dorywczym przyjeździe „korektora". Taka „inspekcja" może tylko jeszcze gorzej zmącić pojęcia korygowanego, a wskazując mu wadliwość dotychczasowej roboty i nie dając wobec braku czasu nic wzamian, zniechęcić do własnej umiejętności i do całej wogóle sztuki szermierczej.

Jakież tedy środki wydają mi się właściwe dla podtrzymania poziomu ekstraklasy i podniesienia poziomu szermierki na prowincji?

Zostawić szermierce stołecznej fechmistrza Szombathelyego, jako tego, którego nam zazdrościli Amerykanie, Niemcy i Anglicy, jego, który wydobył na forum międzynarodowe wartość polskich szermierzy, uczynił to, że dzisiaj na Węgrzech i we Włoszech, klasycznych krajach szermierki, polscy szermierze cieszą się uznaniem.

Szombathely jest szczęśliwem zdarzeniem w szermierce polskiej, zdarzeniem, jakie bardzo rzadko się powtarzają. Pozbywać się ewentualnie takiego instruktora na 2 lata przed Olimpjadą, aby potem na kilka miesięcy przed zawodami brać za drogie pieniądze siłę inną, obcą naszej metodzie walki, siłę, która pomiesza nam to, co już umiemy, a nie zdąży dać na to miejsce czegoś innego — to byłby krok bardzo niebezpieczny, otwarcie mówiąc, krok, który przekreślając siłę grupy czołowej i pozbawiając zaawansowany narybek instruktora doskonałego, przekreśliłby tem samem istnienie polskiej szermierki.

Prowincji, która jest o wiele słabsza i obecnie od początków przeważnie zaczyna, aż nadto wystarczą podoficerowie — absolwenci kursu doskonalącego. Obeznani dokładnie z metodą Szombathelyego potrafią dać dobry przeciętny poziom tak, aby i masa mogła stanowić pewną klasę i ci wybitniejsi, którzy przejdą zczasem pod rękę Szombathelyego mieli utorowaną drogę do doskonalenia się i wejścia w szeregi internacjonałów.

Nie wątpię, że uwagi powyższe znajdą oddźwięk PUWF, który tyle razy dawał dowody szczerego zainteresowania się losami naszej szermierki, napewno nie opuści szermierzy i zapewniając im to minimum warunków, o które proszą, poprawi ich niezbędną do zwycięstw kondycję psychiczną. O fizyczną — postarają się sami!

HOKEJ LODOWY

Oerdegh, bramkarz teamu Wiednia w Krynicy, raniony ciężko krążkiem hokejowym w nos (złamanie chrząstki nosowej, przecięcie żył i obfity wylew krwi), po odbyciu operacji w Krakowie, został obecnie przewieziony do szpitala wiedeńskiego. Stan jego zdrowia polepszył się już natyle, że w najbliższym czasie opuści on szpital.

Sekcja hokejowa W. T. Ł., w liczbie 14-tu członków, postanowiła wystąpić z klubu, który nie chce dostarczać swym członkom ekwipunku sportowego t. j. łyżew, kijów, butów i t. d.

Inauguracja sezonu hokejowego w Łodzi odbyła się w ubiegły czwartek. Na torze w parku Ł. K. S. spotykały się drużyny: Ł. K. S. i gimn. im. Prezyd. Narutowicza. Mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Ł. K. S-u w stosunku 7:1 (3:0, 1:0, 3:1). Mecz stał na śmiesznie niskim poziomie. Przez cały czas meczu trwała przygniatająca przewaga gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Chełmicki (3), Król, Nowicki, Olkowski i Orłowski. Dla gimnazjum honorową bramkę zdobył Owczarek. W barwach Ł. K. S-u grali dwaj piłkarze: Król i Jakubiec.

Hokeiści Ł. K. S-u zostali przydzieleni do klasy B, okręgu warszawskiego i rozgrywać będą mistrzostwa.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Zbign. Beld., Warszawa i p. J. Radz., Wilno. Jeden czytelnik może na konkurs nadesłać kilka kuponów.

P. J. Wydrz., Warszawa. Wyjazd Legji do Egiptu jest ciągle jeszcze aktualny. Wojskowych trenuje Węgier— Kovacs.

P. R. Pud., Warszawa. W razie nadsyłania większej ilości kuponów, należy je nalepić na kartony o wymiarach mniejwięcej kartki pocztowej i przysłać w liście. Wymiar kartki jest potrzebny dla ułatwiania segregacji tysiąca nadesłanych odpowiedzi.

P. P. Pal., Łazy. O walkach zapaśniczych w Cyrku pisaliśmy, gdyż organizatorzy przyrzekli nam, że w turnieju będą przestrzegane warunki „fair play" zarówno ze strony zawodników, jak i dyrekcji turnieju. Z chwilą, gdy obietnice te okazały się fikcją, szpalty „Przeglądu Sportowego" zostały dla wiadomości o turnieju zamknięte.

P. Henryk Gott. Musi Pan otrzymać od I. F. C. zwolnienie do Hakoahu, zwracając jednocześnie zwolnienie do Ż. K. S. W każdym razie Ż. K. S. niema w sprawie tej do chwili, kiedy Pan nie podpisał deklaracji nic do powiedzenia.

P. St. Eder., Poznań. Nalepianie paru kuponów na jednej kartce bardzo utrudnia pracę komisji skrutacyjnej. O wyjazd do Egiptu Legja ciągle jeszcze pertraktuje. Przy obecnej konjunkturze w Lidze o dalszej redukcji klubów niema mowy.

P. Nikodem Piech., Poznań. Por. Zgorzelski jest oficerem 15 p. ułanów. W loterji na Komitet Olimpijski samochód był jedyną wygraną; innych nie było.

A. D., Wyszków. Nowowiejska 2.

Z prowincji

Oddział Nowotarski Sekcji Narci skiej Wisła zorganizował w dniach i 21 b. m. wewnętrzne zawody skie. Trasa biegła 11 klm. z Krup go przez Grel, Lasek, pod Klikuszowę z powrotem przez Buflak i Dział. Wa runki atmosferyczne dobre. Wyniki b gu były następujące — 1) Rajski 45:4 2) Tylczyński 48:42, 3) Swiętek 49:0 4) Chowański 49:16, 5) Jaskierski 49:1 6)Siekierski 49:32.

Konkurs skoków na własnej dzięki nośnemu śniegowi i świetnem przygotowaniu pozwolił zawodniko osiągnąć wspaniałe wyniki jak wyrów nanie rekordu skoczni 36 m. prze Cu kra i Rajskiego poza konkursem. Wy niki techniczne: 1) Rajski skoki 31, 3 33 m., nota 199.050; 2) Jabłonowski — 28, 27, 30 m. — 180.500; 3) Sławski — 22, 26, 28 m. — 168.0; 4) Zaydel —2 29, 37 m. up. — 144.0; 5) Cukier — 26, 31, 36 m. — 137.0; 6) Gielczyński — 18, 24, 24 m. — 129.0.

W wyniku kombinacji zwyciężył Ra ski Zygmunt z notą 18.294 przed Sław skim z notą 14.750.

Chełm. Nagrodę za grę fair Lube skiego Okr. K. S. otrzymał W. K. S 7 p. p. Narciarze, zjednoczeni w WKS wyekwipowani całkowicie, z utęsknie niem oczekują na śnieg. Pozatem W K. S. projektuje otwarcie ślizgawki n swem boisku piłkarskiem. W lutym r zegrany zostanie turniej pingpongow o mistrzostwo Chełma.

Walne zebranie Pomorskiego O. Z. P. N-u, po ożywionych obradach, wy brało nowy zarząd w składzie: pre zes — p. inż. Kochański (ponownie wiceprezesi — pp. kpt. Bruzda i Kor das, sekretarz — p. Cyrankiewicz skarbnik — p. Wesołowski, kapita okręgu — p. por. Brzeziński, przew W. G. i D. — p. Golc. Delegatami n walne zgromadzenie P. Z. P. N. wy brano pp. inż. Kochańskiego i por Brzezińskiego.

Bydgoszcz. Miejski komitet W. F. P. W. organizuje kurs instruktorski w okresie od 3 lutego do 30 marca.

Polonia (juniorzy) pokonali w meczu piłkarskim Legję 2:1.

WIKTOR JUNOSZA

Wokół pustego tronu
Kto będzie mistrzem świata w boksie

Bezkrólewie bokserskie nigdy jeszcze nie trwało tak długo i takich form nie przybierało, jak obecnie.

Był już wypadek, kiedy mistrz świata wagi ciężkiej wycofał się z areny nie pobity. Ale Jim Jeffries, w 1905, odrazu — choć zupełnie nieformalnie — oddał tytuł w inne ręce. Jeżeli prawa Marvina Harta do mistrzostwa były więcej niż wątpliwe, to słuszność pretensyj do tytułu następców jego, Burnsa i Johnsona, nie ulegały kwestji. Niemniej w oczach wielu skrupulantów Johnson stał się bezsprzecznym mistrzem dopiero po pokonaniu Jeffriesa w 1910 r.

Oczywiście, życie nie da się zamknąć w ramki sztywnych paragrafów... i mistrz oficjalny nieraz nie jest tym istotnie najlepszym. Kto wie, czy w swoim czasie Peter Jackson nie przewyższał Sulivana, i kto wie, czy Harry Wills w pewnym momencie nie stał wyżej od Dempseya. Gra eliminacyj, półfinałów i t. d. pozwala jedynie sprowadzić wpływ przypadku do nieuniknionego minimum, nie przekreśli go jednak nigdy.

Walki, toczące się obecnie, a mające na celu znaleźć godnego następcę Tunneya, w teorji są pomyślane jaknajracjonalniej zasadniczo zdolne są wyłowić faktycznie najlepszego. Ale... jak zawsze istnieje ale. Ze względu na to, że forma zawodnika jest zmienna, ze względu na takie lub inne dopasowanie lub niedopasowanie się stylów różnych pięściarzy — zwycięstwo boksera A nad bokserem B, a boksera B nad bokserem C nie wyklucza bynajmniej możliwości, że ten C znokautuje A. Lecz z tem już mniejsza — takie... trójkąty możliwe są tylko przy wyjątkowo wyrównanej klasie. O wiele więcej powinno szczerych sportowców smucić spostrzeżenie, że rolę wcale niepoślednią odgrywają względy... polityczne.

W chwili obecnej kandydatami do tronu Sullivanów, Fitsimmonsów i Johnsonów mogą być nazwani: Niemiec Schmeling, Amerykanie Sharkey i Loughran, Hiszpan Paolino, Anglik Scott, murzyn Godfrey.

Schmeling pokonał Paolino, lecz ten w następstwie silnie się podciągnął i winien jednak nadal wchodzić w rachubę. Scott zasadniczo w tej kompanji jest nie na miejscu, jednak—dla jakichś „wyższych" powodów został do niej wprowadzony. Loughran ustępuje wyraźnie Sharkeyowi i jeśli należy do grupy wybrańców, to napewno jako „rezerwowy" amerykanin. Godfrey jest murzynem. Jeśli więc wchodzi w grę, to musi być naprawdę pierwszorzędnym kandydatem.

Dlaczego eliminacje się ciągną tak długo, i dlaczego takie ciągłe zmiany w projektach, co do obsady półfinałów?

Bardzo proste. Kierownictwo faktyczne, cała akcja leży nie w ręku Związku Sportowego, a w ręku organizatorów, impressarjów. W ich interesie leży, by selekcja trwała jaknajdłużej, by się odbyło jaknajwięcej i jaknajbardziej kasowych spotkań. A wreszcie — by w rezultacie jako zwycięzca wyszedł Amerykanin. Bo, z jednej strony, jeszcze Sullivan, temu lat 40, twierdził, że tytuł mistrza świata jest własnością Stanów Zjednoczonych, z drugiej — gdyby korona wywędrowała do starego kontynetu, wywędrowałyby i miljonowe wpływy kasowe.

Trzeba więc urządzić tak, by mistrzem został Sharkey. Już dawno można było urządzić narzucający się wprost logicznie finał: Sharkey — Schmeling ale... co, jakby Niemiec wygrał? Więc się sprawę wikła; może nawet ujrzymy mecz Schmeling — Scott. Gdyby Anglik dzięki swej wypróbowanej metodzie zdołał wywołać foul i wygrał przez dyskwalifikację — byłoby to olbrzymim sukcesem amerykańskim: Schmelinga by się z listy kandydatów skreśliło... a Scotta pobić potrafi w Ameryce tuzin pięściarzy. Ewentualnie może się przydać i Godfrey. Niech eliminuje bokserów europejskich. A potem Yankesi nie zechcą się bić z czarnym i rozegrają mistrzostwo między sobą. W ostateczności — gdyby już nic innego nie pomogło, to przecie wydarto z ust Gene Tunneya oświadczenie, iż jeśliby supremacja Gwiaździstej Republiki została zagrożona, to on, Gene, wróci na ring!

Taka jest atmosfera, wśród której odbywa się „selekcja", ma jąca doprowadzić do „elekcji".

Jak z powiedzianego wyżej ja sno wypływa — wchodzą w ra chubę nietylko względy sporto we; jest trochę niezawsze czy stej gry zakulisowej i dziewięć dziesiąt procent biznesu. Lecz pocieszmy się. Dotychczasowe dzieje pięściarskiej korony dowo dzą, iż na tronie zasiadł zawsze w rezultacie najlepszy. Tak i obecnie, żadne szykany i utrud nienia nie zdołają przeszkodzić do zdobycia zaszczytnego tytułu temu, kto naprawdę jest pierw szy. Może będzie musiał czekać dłużej, wysilać się więcej, ale w rezultacie zawsze dopnie ce lu, jeśli tylko jest tego istotnie godzien.

To jest pewne. Który zaś, z wy mienionych tu, czy może niewy mienionych nawet — się owym królem pięści okaże, ani wie dzieć, ani przewidzieć na całym świecie nikt jeszcze nie potrafi.

Zostaje więc tylko cierpliwie — lub też niecierpliwie — cze kać!

TRZY LISTY Z EUROPY

Rozpacz Pragi nad upadkiem piłkarstwa. Porażka mistrza Kocsisa w Budapeszcie. Turniej walki francuskiej w Paryżu

Praga, w styczniu.

Kto ponosi winę? Oto pytanie i problem, na którym głowiło się zebranie sportowych fanatyków, zwołane przez istniejący, i zrozumiały chyba tylko w Czechosłowacji — „Klub przyjaciół piłki nożnej". Nie pozbawiony pewnej pikanterji jest fakt, że zebranie to zwołano w najgłębszej tajemnicy w obawie przed wścibska prasa, ze względów, o których wkrótce będzie mowa.

Ostatnie niepowodzenia czeskiego futbolu, które położyły zresztą tylko przysłowiową kropkę nad „i" w djagnozie długotrwałej i męczącej choroby tutejszego piłkarstwa, odczuwa pewna część opinji czechosłowackiej, jako nieszczęście wprost narodowe. Wspomniany więc „Klub", uzurpujący sobie od pewnego czasu prawa opiekuna czeskiego sportu i przybierający rolę i pozę moralizatora, czy zbawcy, uważał w tym wypadku za wskazane, wyszukać koniecznie winowajców piłkarskiej tragedji narodowej i postawić ich pod pręgierz opinji publicznej.

Z tej okazji wypowiedziało kilku panów podniosłe przemówienia, których tenor brzmiał naogół jednakowo i streszczał się, mniej więcej w tem, że obok związku, który źle ustawia składy reprezentacyj i ogromnego pecha, prześladującego już od roku narodową drużynę, resztę ma na sumieniu wyłącznie i bez wyjątku... cała prasa sportowa!

Rozumnie i do rzeczy mówił właściwie na tem zgromadzeniu tylko Kada. I on doszukiwał się błędów w układaniu reprezentacji, która często „robi się" raczej na podstawie nazwisk, niż rzeczywistej kondycji graczy, ale główną przyczyną niepowodzeń i upadku widzi w braku odpowiedniego środkowego napastnika, któryby potrafił nietylko grać indywidualnie dobrze, ale umiałby poprowadzić również i pozostałych czterech graczy napadu.

Ile słuszności w tem tkwi, okazało się zaraz na drugi dzień na meczu Sparty z Vienną, przegranym 0:3. Goście zademonstrowali, mimo braku słynnego swego obrońcy Bluma i mimo, że dzień przedtem grali jeszcze w Wiedniu zawody o puhar, grę szybką, piękną i pełną stylu. Przytem był w tej grze jakiś system, o czem u Sparty ani mowy nie było.

Środkowego napastnika o formie i wartości Gschweiffa niema dziś cały czechosłowacki futbol. Niemniej charakterystyczną postacią był na środku pomocy Hofmann, który zupełnie zaćmił słabo tym razem grającego Kadę.

Sparta miała właściwie jednego tylko pełnowartościowego gracza, a był nim stary internacjonał Kolenaty. On też tylko, a chwilami może jeszcze Kada, pokazali, jak to się kiedyś grało i kombinowało. Reszta z zimną krwią przypatrywała się porażce, jakby nic się nie stało. Nic więc dziwnego, że publiczność, której zebrało się z powodu pięknego, jakby wiosennego dnia około 15.000, dawała żywo wyraz swemu niezadowoleniu.

Chyba nigdy jeszcze nie było boisko Sparty świadkiem takich „owacyj", sprawianych po ukończeniu zawodów drużynie miejscowej przez rozgoryczoną publiczność. Rozgoryczenia tego nie mogła umniejszyć nawet telegraficznie z Berlina podana wiadomość o pięknej grze i wysokiem zwycięstwie Slavii nad tamtejszą Minerwą. Nie jest bowiem żadną pociechą dla Czechów fakt, że graja jeszcze ciągle i mimo wszystko, lepiej od Niemców. Ściśle biorąc, lepiej od berlińskiej Minerwy.

J. Roha.

✱

Budapeszt, w styczniu.

Węgrzy, którzy w sportach zimowych zajmują bardzo słabe miejsce, zaniedbują naogół imprezy śnieżne. Cała uwaga skupia się na boksie, szermierce, pingpongu i pływaniu.

W boksie odbywają się obecnie mistrzostwa drużynowe Węgier. Szanse zdobycia mistrzostwa posiada wszechstronnie usportowiony klub FTC, który w swoich szeregach posiada bokserów tego pokroju, co Kocsis, mistrz świata w wadze koguciej. Dla Budapesztu występ Kocsisa był sensacją, gdyż został on latem zdyskwalifikowany przez Węgierski Związek Bokserski za wyjazd do Wiednia z managerem, jako zawodowiec. W ostatniej jednak chwili, na dwie godziny przed meczem Kocsis namyślił się, wrócił do Budapesztu i prosił Związek o pozwolenie na walki w szeregach amatorskich. Związek węgierski przyjął pod uwagę motywy, podane przez Kocsisa i zezwolił mu na występy w szeregach FTC.

Zawody odbyły się w starym parlamencie przy udziale przeszło 2000 osób, które przyszły śledzić walkę swojego pupilka. Kocsis jednak sprawił swoim fanatykom bardzo niemiłą niespodziankę. Otóż zaraz w pierwszych minutach został tak silnie uderzony, że oko zaczęło krwawić i lekarz uznał Kocsisa za niezdolnego do walki; tem samem zwycięstwo przyznane zostało przeciwnikowi.

Jest to pierwsza porażka po zdobyciu przez Kocsisa mistrzostwa świata na Olimpiadzie w Amsterdamie. Kocsis został przewieziony do szpitala.

W Budapeszcie obecnie czynione są już przygotowania do mającego się odbyć jesienią meczu pływackiego Ameryka—Europa. Na ten cel zostaje obecnie wybudowany w najpiękniejszem miejscu Budapesztu na wyspie Małgorzaty piękny basen, który dzięki swym urządzeniom, będzie najwspanialszym na świecie.

Najstarszy klub pływacki na Węgrzech MUE urządził zawody pływackie z udziałem najsilniejszych pływaków na Węrzech. Rezultaty uzyskane są wprost fenomenalne. Przeszło 30-tu młodych uczniaków robi 100 stylem dowolnym w czasie 1.07. Tę samą setkę Garboffy pokrył w czasie 1.02. Zawody odbyły się przy licznie zebranej publiczności w obecności ministra oświaty, hr. Klebelsberga.

Nowa gwiazda Helena Toth okazała się fenomenalna i udowodniła, że w kraju dla siebie przeciwniczki nie posiada. Zaproszona niedawno do Wiednia, pobiła bardzo łatwo najlepsze pływaczki Austrji. Jej piękne zwycięstwa na 100, 200 i 500 m., stawiają ją w rzędzie najlepszych pływaczek środkowej Europy. Na wzmiankę zasługują jeszcze rezultaty, uzyskane w stafecie 3x100 z czasem 1.07.

Po tych zawodach odbyły się mecze o puhar zimowy Hr. Klebelsberga w water-polo, gdzie znowu drużyna UTE, najlepsza obecnie na kontynencie, pobiła najsilniejsze zespoły węgierskie. Najlepszym graczem był, jak zwykle Nemeth, który swojemi pięknemi strzałami zdobywa na każdych zawodach po 3—4 bramki. Ostatecznie Ujpesti zdobył puhar z pięknym rezultatem 35:4 i nie straciwszy ani jednego punktu.

Roman Windman.

✱

Paryż, w styczniu.

Wiedząc, iż w naszym kraju jest wielu gorących zwolenników walk zapaśniczych w stylu grecko-rzymskim, postanowiłem, że przy pierwszej lepszej okazji zbadam jak tego rodzaju zapasy odbywają się w Paryżu. Trzeba przyznać, że walki mają tu więcej charakteru sportowego niż u nas. Spotkania zapaśnicze odbywają się nie jako turnieje, lecz jako jednorazowe mecze. Oczywiście bez t. zw. „brutali" i „wesołków" przyciągających publikę. Właśnie w ostatnim tygodniu przypadł dzień walk.

Przyznam się, iż uczęszczając zapamiętale od dziecka, na wszystkie turnieje zapaśnicze w Warszawie, zdawało mi się, że jestem obeznany z wszelkiemi arkanami tego sportu. Okazało się jednak, że byłem w błędzie, bo to co zobaczyłem w Paryżu, było pod wieloma względami dla mnie nowością. Tak lubianej przez warszawską publikę „parady" atletów nie było, a na ringu zapaśniczym zjawiły się kolejno wyznaczone pary.

Nowiną było dla mnie, iż sędziowie francuscy (walki pod kontrolą Związku atletycznego francuskiego) uznają tu za zwycięstwo rzucenie przeciwnika na obie łopatki, bez przytrzymania go przez krótki moment. Dotknięcie dywanu obiema łopatkami wywołuje już gwizdek sędziowski.

Każda walka trwa 20 minut z przerwą po 10 minutach. Walk nierozegranych niema, specjalni sędziowie, na wzór sędziów bokserskich, notują punkty, i po walce oddają głównemu sędziemu kartki, który ogłasza wynik na punkty, jeśli w ciągu 20-tu minut nie nastąpi definitywny rezultat.

Pozatem jeszcze jedno ciekawe rozstrzygnięcie sędziów; oto toczy się walka w średniej wadze między Niemcem Froehnerem a Włochem Capucciati. Przez 12-cie minut obaj zapaśnicy nie schodzą do parteru, wobec tego sędzia zarządza losowanie zapaśników, który z nich ma przyjąć pozycję obronną na ziemi. Gdy po kilku minutach znów niema wyniku, sędzia każe drugiemu zapaśnikowi zkolei przyjąć pozycję obronną.

W programie były również walki „wolne", jednak nie amerykańskie, z wszelkiemi chwytami dozwolonemi, lecz bez wyłamywania stawów. Walka taka jest bardzo ciekawa a także pożyteczna pod względem sportowym, bo wszechstronnie ćwiczy i wyrabia szybką orjentację.

K. Gr.



EGZOTYCZNI HOKEIŚCI W EUROPIE.
Japoński zespół studentów z Mukdenu, który będzie reprezentować swą ojczyznę na tegorocznych mistrzostwach świata.

AUSTRJA —CZECHOSŁOWACJA 1:0
Tak brzmiał wynik meczu przed paru laty. Spewak (A) wybija krążek Szroubkowi (Cz.), przebywającemu obecnie w Polsce.

L. JAŁOCHA-OLBRYCHSKI

Na śnieżnym torze wyścigowym

Zimowe konkursy hippiczne w Zakopanem

W zarządzie Małopolskiego Klubu Jazdy, którego siedzibą jest Lwów, zrodziła się przed 2 laty myśl urządzenia zawodów hippicznych w Polsce zimą. Na naszym koniu, a jeśli nie na naszym, to w każdym razie na przez Polaka dosiadanym — od wieków już wyjechaliśmy ze sławą jak z branką — w daleki świat... na popisy, turnieje i boje. Z nią też, z tą powolną nam sławą hippiczną, wrócili nasi jeźdźcy w ostatnim roku z Ameryki i z tej dalekiej wycieczki wieźli bogaty łup — Puhar Narodów.

Szczęśliwa więc była myśl, która zajaśniała blaskiem radości w rozmarzonem oku p. Czesława Gaykowskiego, sekretarza M. K. J., aby zawody hippiczne zimą miała też i Polska, skoro je mają różne St. Moritz'e.

Urządzili je więc w ubiegłym roku na próbę, a w tym sezonie zimowym nietylko zawody te ponowiono, ale odważono się nazwać je stałemi i uzyskać protektorat Pana Prezydenta Rzplitej.

W sukurs pomysłowi M. K. J. poszedł zakopiański K. I. S. i wspólnie tę imprezę gwałtem na śnieg wyciągają i demonstrują wobec wciąż zadumanych i pobłażliwych mroźnych Tatr.

I od 18 stycznia przez dwa tygodnie będą posłuszne skoczki bydlęce zmagać się między sobą w coraz trudniejszych parcoursach.

Loże i widownie więcej lub mniej licznie wypełniają wszystkie, jakie nasze społeczeństwo ma — stany.

Bogaci i mniej zamożni hreczkosieje, jak i urzędnicy, górale i dyrektorzy der frische Luft — jednako stadjon odwiedzają. Na tem tle łatwo przecież zwraca uwagę pogodna twarz Makuszyńskiego.

Wyniki z zawodów tak hippicznych jak i skjöringowych podajemy na innem miejscu, tutaj więc opowiemy jeno, jak stadjon hippiczny wygląda w czasie konkursów.

Przedewszystkiem — kształtne koniki. Pełni elegancji, zgrabni, jak z igły, oficerowie — jeźdźcy. Cieniuteńko śniegu i mnóstwo płotków, drągów, parkanów. Mnóstwo też tych, co rządzą, mniej, co słuchają — rozumie się, że tylko wśród „cywilów". Prasa albo skrzętnie notuje każde ryknięcie trąby speakera, albo kłaniając się, prosi sekretarzy, prezesów o odrobinę informacyj.

Wszystko jednak milknie, gdy ruszą długim rzędem kolejki w parkurach. Zrywa się i ślicznie mknie do przeszkody „Marmur" por. Kaweckiego 10 p. s. k., uzupełnia wrażenie „Ład" por. Najnerta 7 p. s. k. Ładnie się prezentuje „Strabia", sekunduje mu „Ostryga". (10 p. s. k. por. Kaweckiego).

Omal co pół minuty pędzi, wybija się, przesadza przeszkody, nieraz i pada, nowa para: jeździec i powolny mu koń.

Co chwila przemykają nad widownią zacięte ostre profile lub otwarte o szerokim wyrazie twarze — oficerów.

Momenty podniety i wzburzenia dają widzom wyścigi skjöringowe i skikjöringowe. Ach, ta sarenka „Matala", p. Rogowskiego.

Powszechną zaś wrzawę wprowadzają skjöringi góralskie. W pędzie, wokół toru mkną widma brawurowych Janosików, rozkrzyczanych jak stada wron. Dopinguje im wielka galerja kibiców, która grubemi wieńcami otacza parkan stadjonu hippicznego. Na okrasę zjawiła się wśród ogólnego skupienia osiedla amatorska p. York. Szkoda, że tylko raz!

Z długich kolejek i rozmaitych powodzeń wyłania się przecież powoli klasa, która prawdopodobnie stanie do rozgrywek w ciężkich konkursach. Dodą pewnie do nich rtm. Lewicki 17 p. ul., mjr. Dobrzański 20 p. ul. — obaj nasi olimpijczycy, por. Dąbski-Nerlich 7 d. a. k., por. Kawecki 10 p. s. k., ppłk. Pragłowski 17 p. ul. i inni, którzy, wraz z końmi, na których jeżdżą, wyraźniej zarysowują swą klasę.

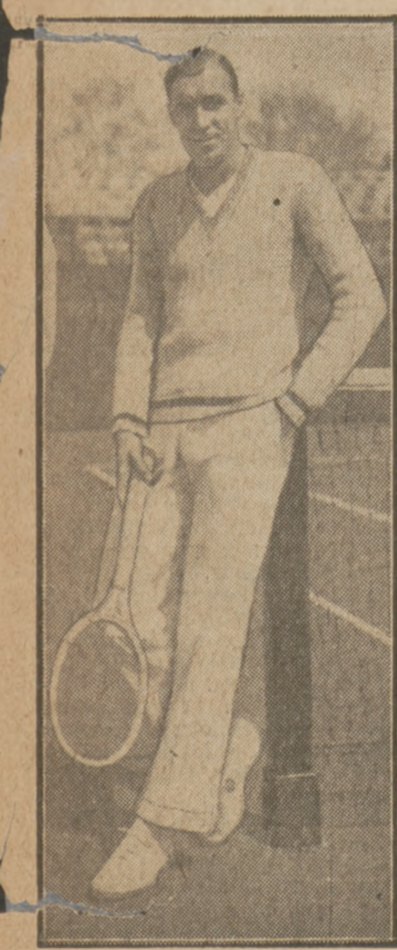
Sporo twarzy i nazwisk jeźdźców przypomina nam takie same parkury zeszłoroczne. Często rzuca nam się w oczy prawdziwie ułańska sylwetka i twarz rosłego por. Łuszczewskiego, który swoją, zdaje się, Nidę, a zeszłoroczną faworytę gdzieś zaprzepaścił i zdradził, widzimy por. Nejnerta, ppłk. Pragłowskiego, por. Tetmajera i innych. Brakło jeno por. Szumskiego, por. Bilińskiego, którzy byli tak popularnymi i częstymi wówczas zwycięzcami.

Tak czy owak jedyne w Polsce konkursy hippiczne na śniegu — w Zakopanem — mają trwałą przyszłość.

Skocznia terenowa, którą po raz pierwszy od niepamiętnych już czasów wprowadzono do przeszkód w zawodach narciarskich o puhar Makuszyńskiego, zyskała wśród narciarzy wielkie uznanie. Atrakcja jej polega na tem, że próg takiej skoczni, zbudowanej ze stromego brzegu wzgórza powoduje wysokie i długie wybicie. Wskutek czego jest ona doskonałym punktem egzaminu sprawności narciarskiej. Częściej pewno będziemy ją mieli na trasach krótkich biegów narciarskich.

Śnieg w Zakopanem — jeśli tak dalej pójdzie — będzie miał cenę złota. Jedyną pociechą jest to, że po czeskiej stronie niema go wcale.

Prasa w Zakopanem nie zawsze korzystać może z należnych jej praw. Poza stadjonem, na który otrzymać można specjalne legitymacje, trzeba opłacać wstępy na skoki, biegi i t. d. Otrzymanie wyników często jest również połączone z trudnościami. Poszczególne kluby i sekcje powinny tę sprawę raz na zawsze załatwić po europejsku i nie stosować metody z przed 50 lat.



TILDEN
przypomniał się światu wygrywając turniej tennisowy w Monte Carlo.



ENGEL
zwyciężył ostatnio Australijczyka Fitzgeralda i Duńczyka Falk Hansena.



O MISTRZOSTWO AUSTRJI
Moment z meczu Slovan — Sportklub 1:1. Napastnik Sportklubu Schilling (od lewej pierwszy) strzela głową do bramki przeciwnika.



SCHMELING PRZY TRENINGU
Niemiecki kandydat na mistrza świata w boksie wszystkich wag, przygotowuje się usilnie do walki z Scharkeyem lub Scottem, która ma odbyć się w marcu.



MISTRZOWIE ŁYŻWIARSCY
Thunberg (drugi od lewej) i Balangrud (pierwszy od prawej) przypatrują się meczowi hokejowemu Kanada—Europa w Davos.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja. Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr Nr 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI